Nr. 252. Poniedziałek 8 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 20 września b. r. mianować najłaskawiej prywatnego docenta geografii w uniwersytecie krakowskim dr. Franciszka Czernego-Schwarzenberga nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu w uniwersytecie krakowskim.

Stremayer m. p.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Juliana Sopot[illegible]ckiego adjunktem sądu powiatowego w Sołotwinie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 7 października.

Nadzieje, które w dniu otwarcia wystawy krajowej wyraziliśmy na tem miejscu, ziściły się zupełnie. Zamknięta wczoraj wystawa krajowa prześcignęła najśmielsze oczekiwania komitetu i publiczności, a w skutek tego wymusiła sobie bezwarunkowe uznanie nawet tam, gdzie uprzedzenie do wszystkiego, co się dzieje i robi w Galicyi, bywa zazwyczaj silniejszem od poczucia sprawiedliwości. Możemy być dumni z dzieła, które choć dokonane stosunkowo małemi środkami i w skromnym zakresie, przyniosło krajowi tyle pochwał nawet za granicą, a w historyi naszej pracy przemysłowej i w ogóle dobrobytu stanowić będzie poniekąd epokę. Duma ta łączy się z innem daleko ważniejszem uczuciem, z otuchą i zaufaniem w własne siły. Wystawa krajowa bowiem wykazała nawet całym szeregiem pouczających okazów i przykładów, że kraj nasz znajduje się w nierównie lepszem położeniu, aniżeli zazwyczaj przedstawia tak głęboko u nas wkorzeniony pessymizm, że kraj nie polega już wyłącznie na łasce przyrody, która wyposażyła go taką obfitością płodów surowych, lecz toruje sobie nową drogę do dobrobytu, drogę już wypróbowaną i niezawodnie do celu wiodącą. Drogą tą jest ruch przemysłowy, o którym dopiero wystawa krajowa dała nam trafne wyobrażenie. Kto zwiedził wystawę, nie powie już pewnie, że nasz przemysł nie sięga po za granice pospolitych form i najzwyklejszych potrzeb. Postąpiliśmy znacznie w pracy przemysłowej i dowiedliśmy, że choć praca ta nie leży w naszych tradycyach ekonomicznych, mimo to uzbrojeni wytrwałością, potrafimy zrównać się w niezbyt odległej przyszłości z krajami, które nas na tem polu znacznie wyprzedziły.

Giełdy w Wiedniu i Berlinie są zaniepokojone finansowem położeniem Rossyi. W tej lakonicznej formie podał wczorajszy nasz telegram fakt, który w danym razie może na przyspieszenie pokoju wywrzeć niemal taki wpływ, jak jedna bitwa przez Rossyan przegrana. Jeżeli bowiem znana maksyma generała Montecucculli o niezbędnej potrzebie pieniędzy do prowadzenia wojny w dawniejszych czasach nietylko nie straciła na znaczeniu, lecz owszem wobec nowego tak kosztownego systemu prowadzenia wojen stała się aksiomatem, to możnaby już śmielej mówić o pokoju od chwili, gdy się pokaże, że obie strony walczące dziś ze sobą na dwóch teatrach wojny równocześnie nie obfitują w potrzebne środki finansowe. O Turcyi świat wie już od dawna. że posiada jak najgorsze finanse, ale o Rossyi panowało zawsze wyobrażenie korzystniejsze. Wprawdzie w początkach wojny odzywały się także odmienne zdania ale nikt na nie nie zważał. Rossya ma tylu nieprzyjaciół szkodzących na każdym kroku jej reputacyi, więc pogłoski o złych finansach położono na karb złośliwości. Skoro jednak już i giełda berlińska zaczyna niedowierzać potędze finansowej Rossyi, to rzecz cała przedstawia się poważnie i zasługuje na to, ażeby ją bliżej zbadano. I rzeczywiście nie braknie jej wyjaśnień, z których pokazuje się, że Turcya poniekąd tak samo błędnie oceniała finansowe siły Rossyi jak jej wojskową potęgę. Znaczny upadek walorów rossyjskich, trudności w uzyskaniu nowej pożyczki, wzrost zapasów pieniędzy papierowych, są to objawy stanu anormalnego, nawet niezdrowego. Nasuwa się mimowoli uwaga, że za nim Rossya znajdzie się w niemożności dostarczenia kasie wojennej potrzebnych funduszów, Turcya powinna już dawno uledz bankructwu. O tem bankructwie tureckiem mówią i piszą ciągle jak o wężu morskim. Turcya skazywana była na bankructwo w czasie pokoju a wyrok ten nie spełnił się nawet w drugim roku wojny, choć armia zaopatrzona być musiała w wiele nowych a kosztownych rzeczy. Turcya prowadzi wojnę w własnym domu i czerpie siły z wielkiego poświęcenia ludności. Wyżywienie armii tureckiej nie kosztowało dotąd może nawet tyle, ile Rossya wydała na transport wojsk swoich do Bułgaryi. A koszta transportu stanowią przecież tylko część ogólnej sumy wydatków. Z złemi finansami można zresztą prowadzić kilkumiesięczną kampanię, ale zimowanie w nieprzyjacielskim kraju i przygotowanie się do drugiej kampanii wymaga od skarbu ofiar, które w razie nieudania się operacyi wojennych spowodować mogą fatalną katastrofę.

W chwili, kiedy berlińskie telegramy podsuwają ks. Bismarckowi oświadczenie, że bez względu na przebieg wojny, Rumunii włos z głowy spaść nie może, prasa rumuńska popada w rozpaczliwe zniechęcenie i formalnie demoralizuje ludność. Będzie to w każdym razie wielka pobłażliwość ze strony rządu, jeżeli nie użyje środków repressyjnych przeciw dziennikom. które jak np. *Pressa* zarzucają mu, że wyprowadził armię całkiem niepotrzebnie na rzeź pod Plewnę a tymczasem zostawił kraj na łaskę Turków. Coby to się działo w Bukareszcie dopiero wtedy, gdyby rzeczywiście silniejszy korpus turecki przeszedł Dunaj i pozwolił sobie pohulać po terytoryum rumuńskiem! Strach to rzecz ludzka. ale kto się tak łatwo zatrwożyć daje lada jakiemu niebezpieczeństwu, powinien przedewszystkiem dbać o własną skórę a potem dopiero zabezpieczywszy ją ze wszystkich stron pomyślić o jakich misyach politycznych czy humanitarnych. Rumunia zaś zamiast zabezpieczyć własną ziemię pospieszyła zasłaniać Rossyę od dalszych klęsk pod Plewną. Taki cel wytknął przecież książę Karol swojej wyprawie pod Plewnę w manifeście do narodu. który wydany został w chwili przekroczenia Dunaju. Rumunia w najgorszą porę dla Rossyi zaczęła żałować wmieszania się w wojnę. bo żal jej może jeżeli nie udaremnić to przynajmniej opóźnić wystąpienie armii serbskiej na linii bojowej. Serbia wzięła już wprawdzie gruby zadatek na rachunek ofiarowany jej z Rossyi subwencyi wojennej, ale państwo, które umie zawierać traktat pokojowy z zamiarem złamania przy pierwszej lepszej sposobności, potrafi w danym razie wziąć kilka rat milionowych za przyrzeczone usługi i mimo to przeczekać spokojnie w domu całą zawieruchę wojenną na Wschodzie. W Belgradzie niezadowolenie ludności jest groźniejszem niebezpieczeństwem niż w Bukareszcie,

WYSTAWA OBRAZÓW

V.

Do rzędu znakomitszych obrazów tegorocznej wystawy należy Rybkowskiego scena z *Pana Tadeusza*, przedstawiająca chwilę, gdy hrabia na czele długiego szeregu dżokejów zajeżdża w podwórzec zagrody Maćkowej, ażeby zgromadzoną tam szlachtę puścić: *Hajże na Soplicę!* Hrabia w kapeluszu z piórami w stroju hiszpańskim, w jakim był ongi w dniu walki pod Birbante-Rocca, wstrzymawszy konia przed dworcem Maćkowym, salutuje szpadą szlachtę, co wyszedłszy naprzeciw niemu przed gankiem dworka wita go z wielką rewerencyą. Cały podwórzec zapełniony tłumem rozmaicie ugrupowanej szlachty. Malarz starał się tutaj wiernie illustrować myśl poematu, i umieścić to wszystko. o czem tam znalazł wzmiankę. Na powitanie hrabiego lecą czapki w górę — ruch się ożywił. Bliżej na przedzie obrazu Konewka ogląda swój szturmak, z lamusa na pasach ciągną beczki z miodem — w kotłach warzą się bigosy pod gołem niebem. Nawiasem powiedziawszy malarz bardzo artystycznie uczynił, przysłoniwszy ulatującym z ogniska dymem jednostajność długiego szeregu czerwonych dżokejskich kurtek hrabiowskiego orszaku. Obraz ten posiada warunki jednające mu pochwały z[illegible]wców techniki malarskiej.

Mireckiego mamy aż pięć obrazów. Kto sobie przypomni jego *Dziewczynę na poddaszu*. pochodzącą jeszcze z pierwszego okresu pracy jego artystycznej, ten nie poznałby zapewne jego pęzla w obrazach obecnych. Pęzel Mireckiego przeobraził się zupełnie. usiłując dawniejszą prostotę zastąpić bogactwem barw. jaskrawym przepychem kolorytu. Artysta dobiera też odpowiednie ku temu przedmioty, jak np. Balkon pałacu Viskontich w Medyolanie, gdzie przepych architektury łączy się z bogactwem kunsztownej natury ogrodowej. Też same cechy uwydatniają się i w innych jego obrazach. czy to przedstawia samotnicę zadumaną pod włoskiem niebem; czy Modrzejowskę w roli obłąkanej Ofelii. Obrazy te mają wiele piękności, chociaż rysunek nie zawsze poprawny.

Nie wiele strudził fantazyi Bieńkowski malując swoją *Fantazyę*, dwie z kąpieli pół nagie kobiety, jednę stojącą, drugą leżącą nad brzegiem Wisły. Rzeczy takie aby sprawiały wrażenie, wymagają bardzo poprawnego i szlachetnego rysunku, pięknej karnacyi i wielkiej delikatności poczucia estetycznego w ułożeniu figur. Temi przymiotami celują arcydzieła nowej szkoły francuskiej podobnego rodzaju i dla tego są cenione.

Na szczególniejszą jeszcze uwagę zasługują dwa portrety męskie Damiana Krajewskiego, rokujące przyszłość artyście. Zwłaszcza głowa mężczyzny z kryzą, jest bardzo starannie i dobrze wymodelowana. Kowalskiego *Transport jeńców na Sybir* odznacza się niepospolitemi zaletami. Kowalski maluje śmiało, a lubi kontrastem barw uderzać w oczy. U niego kare konie do czarnych sani uprzężone tłoczą się w białym śniegu po brzuchy, albo siwe ciężką brykę wloką po czarnem jak smoła jesiennem błocie. Tutaj po bezdrożu śniegami zawianem widzimy jadącego jenerała, czy jakąś inną wysoką figurę wojskową. Zwoszczyk zacina konie. Trójka *udałaja* mknie z kopyta kopiąc się w śniegach. W głębi brnie przez zamiecie łańcuch więźniów pod eskortą kozacką. Mgła wisi nad krajobrazem, z którego melancholijnem pustkowiem dziwnie jakoś kontrastuje o a wprost jakby na widza szalonym pędem lecąca trójka koni z zwożczykiem. Rysunek nie wszędzie poprawny, pomimo tego całość czyni bardzo dobre wrażenie.

— Ale cóż robią — spytacie — nasi miejscowi malarze, nasza stara gwardya lwowska? Sądząc po wystawie tegorocznej, możnaby mniemać, że oprócz jednego Grabowskiego, właściwie nic nie robią. Nie chcę jednak występować z podobnem twierdzeniem. Wiem, że arcydzieła nie tworzą się codziennie i wymagają dłuższego czasu na wykonczenie, i jestem pewien, że gdyby zwiedzić pracownię Rodakowskiego, Tepy, znaleźlibyśmy tam rzeczy nowe, nieustępujące dawniejszym, chociaż nie przeznaczone na wystawę. Tutaj dał tym razem Rodakowski swego *Kaznodzieję*, znakomite dzieło, ale nieco dawniejsze. Tepa wizerunek swego ojca, przepyszną akwarelę, za którą otrzymał medal na wystawie powszechnej wiedeńskiej, znaną już i we Lwowie z wystaw dawniejszych. Raczyński przypomniał się światu artystycznemu wystawiając aż ośm niepospolitych obrazów; ale wszystkie, z wyjątkiem podobno jednego *Stańczyka*, kopii obrazu Matejki, malowane przed laty mniej więcej dwudziestu, przedstawiają ówczesny okres prac pomienionego artysty. Mało się spotyka tak doskonale malowanych portretów jak portret generała Rybińskiego, naturalnej wielkości śp. Adama Zamojskiego, lub wizerunek żnawa, który po powrocie Baczyńskiego z Paryża przed laty dwudziestu, gdzie go z natury malował, wielce się do jego artystycznej sławy przyczynił.

Z prac nowych tylko Grabowski dał znowuż kilka portretów, a między niemi typ kapotowego małomieszczanina, popijającego miodek staropolski. Obraz ten należy pod każdym względem do najlepszych dzieł Andrzeja Grabowskiego i wraz z jego wójtem z Justowskiej Woli, włościanką i kilku podobnemi, tworzy doskonałą galeryę typów wybornie malowanych.

Kończąc przegląd obrazów olejnych niedodobna pominąć młodego, ale wiele obiecującego Gottlieba. Jest tu jego cztery obrazy, pomiędzy któremi dwie większe kompozycye *Szyllok z Jesiką* i *Urjel Akosta z Judytą*. Przypatrując się tym obrazom znachodzimy postęp pęzla, dobrą szkołę, myśl głębszą, usiłowanie przyswojenia sobie ideałów sztuki, słowem wiele warunków tworzących artystę. Zwłaszcza zajęła nas ostatnia kompozycya, będąca jego najnowszym utworem. Zdaje się jakby pracując nad nią miał w myśli *Zygmunta z Barbarą* Matejki. Znać pewne przypomnienie tego w postawie Urjela, pochylonego ku swej uczennicy, we wszystkich akcesorjach, nawet w naturze pejsażu widzianego przez okno alkowy. Nie można mieć za złe takiego naśladownictwa, pochodzącego z gorącego przejęcia się utworami mistrzów.

Pozostają do obejrzenia akwarele i rysunki. Przegląd ich skończymy kilku słowy. Kossaka *Obrońcy Słowiańszczyzny* jest to malowany z natury pułk Czerkiesów w bojowym szeregu. Druga jego akwarela przedstawia polowanie *par force* także z natury. Kossak zdejmowac z natury często powszednie sceny, nie mającego znaczenia estetycznego, ale umie przedstawić je ile się da artystycznie. Do takich scen należy i niniejsza. Główny tu interes skupia się około wybornie malowych psów, w liczbie kilkudziesięciu, które straciły

bo tron serbski jest silnie podminowany i od roku zamiast wzmocnić się chwieje się jeszcze więcej. Rumuni nie posiadają gotowego pretendenta jak Serbowie i nadto okazali się w wojnie o wiele dzielniejszymi aniżeli powszechnie mniemano.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 5 października. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Uporawszy się z ważnym §. 7mym projektu ustawy o osobistym podatku dochodowym, który stanowił o kontyngensie jako o głównej normie opodatkowania, przystąpiła dziś Izba do obrad nad §. 5tym, który stanowi o skali progressyjnej, zawierającej normy opodatkowania dla rozlicznych klas majątkowych. Całe posiedzenie dzisiejsze było poświęcone temu paragrafowi, a nie załatwiono go jeszcze; co gdy nastąpi, obrady nad resztą paragrafów tegoż projektu, tudzież nad innemi projektami gładziej już pójdą.

Na zagajenie posiedzenia o zwykłej porze, odczytał prez. Rechbauer pismo prezesa ministrów ks. Auersperga, które brzmi jak następuje: „JCK. Apostolska Mość raczył polecić mi telegramem najwyższym *d. d.* Mürzsteg, dnia 3 października, godz. 6 min. 48 wieczorem, abym zawiadomił Wysoką Izbę o serdecznem JCK. Apostolskiej Mości podziękowaniu za życzenia złożone Mu w dniu imienin. Temu poleceniu zadość czyniąc, mam zaszczyt zawiadomić o tem Wgo Pana Prezydenta.“

P. hr. Tarnowski (z gmin wiejskich Ropczyc, Mielca, Tarnobrzega i t. d.) składa mandat.

Izba przystępuje do dyskusyi nad §. 5tym projektu ustawy o osobistym podatku dochodowym, który dzieli upodatkowanych na 39 klas, zaliczając do pierwszej dochód roczny 400 do 500 zł. jako 2 jednostki podatkowe, do drugiej dochód 500 do 600 jako 4 jednostki itd. progresyjnie aż do dochodu 70.000 zł., który mieścić ma w sobie 1790 jednostek podatkowych, a po nad tę najwyższą klasę każde 10.000 zł. ma się obliczać po $3^0/_0$ klasy poprzedniej. (Całą tę tabelę zob. w nr. 212 *Gaz. Lw.*) Rozumie się, że wskutek postanowienia w §. 1szym o wolnym od podatku dochodzie minimalnym w ilości 600 zł. dwie pierwsze klasy istnieć przestają.

Mniejszość złożona z sprawozdawcy większości p. Beera i z pp. Auspitza i Plenera, wnosi do tego paragrafu co następuje: „Odesłać paragrafy 5ty do komisyi z poleceniem, aby wypracowała taryfę klasową z progresyą kończącą się na 10.000 zł. dochodu a której stopień wyrażałby się w liczbie 3.“

W dyskussyi biorą udział pp. Walterskirchen, Fux, Pfeifer, Krzeczunowicz, Neuwirth, Ryger i Wolfrum, z których nie wszyscy wnoszą poprawki.

P. Walterskirchen wnosi: „Odesłać § 5ty do komisyi z poleceniem, aby wypracowała taryfę klasową z progresyą, kończącą się na 70.000 zł. dochodu, a której stopień wyrażałby się w liczbie 5, przyczem podwójna stopa podatkowa powinna przypadać na 6.000 zł. dochodu, a potrójna na 12.000 zł.“

P. Fux wnosi: „Przywrócić taryfę klasową projektowaną przez rząd, z tą tylko różnicą, żeby każde 10.000 zł. ponad 70000 zł. stanowiły $^1/_{10}$ jednostki podatkowej.“ Taryfa projektowana przez rząd dzieli opodatkowanych na 21 klas w sposób następujący: do klasy pierwszej należy dochód niżej 1000 zł., który liczy się za jedną jednostkę podatkową; do klasy drugiej dochód od 1000 do 1500 zł. jako $1,_2$ jednostki; do klasy trzeciej 1500 do 2000 zł. jako $1,_4$ jednostki i t. d. aż do 70.000 zł. i wyżej, które stanowią 5 jednostek podatkowych; przyczem ułamki jednostek nie przechodzące połowy będą pomijane, ułamki przechodzące połowę będą liczone za całą jednostkę.

P. Krzeczunowicz oświadczywszy się przeciw progresyi w ogóle, której nawet demokratyczna Izba republikańskiej Francyi nie przyjęła, której nie ma też w republikach szwajcarskich i której pewnieby też nie przyjęła Izba austryacka, gdyby wyszła była z wyborów powszechnych — zaleca wypróbowany długim szeregiem lat przepis ustawy pruskiej, przejmując go do swego wniosku, który brzmi: „Odesłać § 5ty do komisyi. aby przeobraziła go na tej zasadzie, żeby od 1500 zł. zachodziła ku dołowi degresya, a ponad 1500 zł. żeby nie było progresyi.“

P. Neuwirth wnosi całkiem nową taryfę klasową nie swojego pomysłu, lecz pewnego arcybiegłego matematyka i żąda rozpatrzenia jej przez komisyę.

P. Wolfrum wnosi: „Odesłać wszystkie wnioski dzisiejsze do komisyi celem rozpatrzenia ich i przygotowania nowej propozycyi.“

Po obronie wniosku mniejszości przez p. Auspitza nie przyszło jeszcze do głosowania.

Zamknięto posiedzenie o godz. 3. Następne jutro.

† **Wiedeń**, 6 października. (Kor. *Gaz. Lwowskiej.*) Mogłoby się zdawać, że spełniła się nadzieja przeciwników reformy podatkowej, iż reforma ta w dyskusyi szczegółowej ugrząźnie. Dziś nietylko odesłano § 5 projektu o osobistym podatku dochodowym wraz z wszystkiemi poprawkami do komisyi, lecz w ogóle odroczono obrady nad reformą na czas nieoznaczony. Ale potrzebaby zbytku sangwinizmu, żeby ztąd stanowczo niekorzystne o losach reformy wysnować wnioski; albowiem za odesłaniem paragrafu do komisyi oświadczali się nawet najgorętsi reformy zwolennicy z łona samejże komisyi, którzy przeto przyspieszą ponowne wniesienie go do pełnej Izby, a odroczenie obrad stało się jedynie dla dania komisyi czasu do załatwienia się z zwróconym jej paragrafem. Powie ktoś może, że ponieważ na posiedzenia Izby postawiono jeden z projektów odnoszących się do ugody z Węgrami, przeto nierychło można się spodziewać podjęcia na nowo obrad nad reformą podatkową. Na to odpowiemy, że z postawienia na porządku dziennym bynajmniej jeszcze nie wynika, iżby rzeczywiście rozpocząć miano obrady nad odnośnym przedmiotem, zwłaszcza, że w tym wypadku inne jeszcze projekty zapowiedziane są na wtorek, po których załatwieniu może znów reforma podatkowa stanąć na porządku dziennym, zanim Izba przystąpi do sprawy ugodowej.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił prezydent Rechbauer o godz. $11^1/_2$, podając do wiadomości Izby, że z ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły akta odnoszące się do wyborów uzupełniajacych w Tyrolu południowym w miejsce owych posłów, którzy w skutek odrzucenia znanego wniosku Prata złożyli mandaty. Nowo wybrani posłowie są: bar. Ludwik Hippoliti, Mikołaj Negrelli, dr. Ludwik Gentilini, bar. Jan Ciani, dr. Karol Berstolini. hr. Robert Terlago i hr. Piotr Consolati. Z pomiędzy nich ponownie są wybrani pp. Ciani i Bertolini.

Izba przystępuje do dalszego ciągu obrad nad znanym już §. 5 ustawy o osobistym podatku dochodowym.

Sprawozdawca większości p. Beer przemawia na rzecz wniosku Wolfruma, aby paragraf ten wraz z wszystkiemi wnioskami odmiennemi odesłać do komisyi.

Izba też niemal jednomyślnie zgadza się na to.

Skutkiem tej uchwały § 6 także uledz musi nowym obradom komisyjnym; a ponieważ § 7 już załatwiony, więc z kolei następują obrady nad § 8, który mówi o miejscu opodatkowania.

P. Zschock wnosi: „Odesłać § 8 do komisyi z poleceniem, aby pomieściła w nim takie o wymiarze i przypisywaniu osobistego podatku dochodowego przepisy, któreby dały możność pobierania dodatków krajowych i gminnych w tych miejscowościach, w których znajdują się źródła dochodu, i w tym stosunku, w jakim dochody te z poszczególnych źródeł płyną.“

P. Krzeczunowicz rozwodzi się, popierając wniosek powyższy, o niestosowności opodatkowania co do podatków krajowych i gminnych w miejscu zamieszkania opodatkowanego, jak chce projekt komisyjny. Częstokroć bowiem zdarza się, że przedsiębiorca gdzieindziej ma swój zakład a gdzieindziej mieszka; gmina tedy, jakkolwiek z powodu istnienia zakładu narażona jest na wydatki, nie miałaby prawa pobierać od przedsiębiorcy dodatków gminnych, a prawo to całkiem niesłusznie dostałoby się innej gminie. Albo właściciel domów kilku, położonych tu i owdzie, mógłby obierać sobie dowolnie opłatę dodatków tam, gdzieby najmniej wynosiły. Byłoby to zresztą naruszenie autonomicznych praw krajowych, gdyby przepis projektowany przez komisyę zyskał sankcyę Izby.

Prezydent proponuje pozostawić §. 8 w zawieszeniu aż do uchwalenia §. 42go, który w ogóle zabrania pobierać dodatki krajowe, powiatowe i gminne. Sprzeciwia się temu p. Zschock i wywiązuje się nad propozycyą prezydenta dość żywa dyskusya, która kończy się przyjęciem propozycyi.

Następuje §. 9, który nakazuje płacić podatek „w terminach prawnie oznaczonych“, a za zwłokę grozi dopłatą procentów i egzekucyą.

P. Neuwirth, wywodząc, jak niesłuszne jest postępowanie władz finansowych, które nieraz pod koniec roku dopiero doręczają przypisanie podatku, a żądają opłacania go w terminach prawnych wedle przypisania zeszłorocznego, wnosi, aby przed wyrazami: „terminach prawnie oznaczonych“ dodać wyrazy: „po doręczeniu wezwania z przypisaną kwotą podatkową“.

Komisarz rządowy Chertek, zwalcza ten wniosek z powodu niedogodności dla administracyi finansowej i dla skarbu.

P. Schaup zaleca wniosek Neuwirtha, surowo krytykując wywody komisarza rządowego, który tylko względami na skarb i na dogodność administracyi finansowej się powoduje, a nie zna względów dla opodatkowanych.

Sprawozdawca komisyi Beer sam także zaleca wniosek Neuwirtha.

Jakoż z tą poprawką przyjęto § 9ty.

Bez dyskusyi uchwalono §. 10ty, który przekazuje naczelne kierownictwo sprawami podatkowemi ministrowi skarbu.

Idzie z kolei §. 11sty, który ustanawia komisye podatkowe:

A. Komisye okręgowe na obszar okręgu podatkowego i komisye miejscowe dla miast i miejscowości przemysłowych niżej 5000 mieszkańców; mniejsze miasta można łączyć w jednej komisyi; dla większych okręgów podatkowych i miast wyżej 10.000 mieszkańców można ustanowić kilka komisyj;

B. komisye reklamacyjne na obszar kraju; w większych krajach może ich być kilka;

C. komisyę centralną dla wszystkich krajów.

P. Krzeczunowicz wnosi, aby w ustępie *A.* zamiast okręgów podatkowych położyć okręgi polityczne (powiaty), zamiast liczby 5000 (ludności w miastach) położyć 10.000, a nad ustępem *C.* przejść do porządku dziennego. Zaleca się to już ztąd, że mniejsza liczba komisyi mniejsze pociągnie za sobą koszta; komisya zaś centralna wcale niepotrzebna, bo niewiadomo nawet, coby miała robić.

Nad wnioskiem tym wywiązuje się bardzo ożywiona dyskusya, w której p. Herbst dwukrotnie gorąco go zaleca; p. Schaup zgadza się na wniosek co do *A*, ale stanowczo przeciwny wnioskowi co do *C*; p. Russ zaleca szczególniej usunięcie ustępu *C*; p. Wolfrum broni wniosku komisyi; p. Schrank mówi w duchu Schaupa; p. Menger zwalcza wniosek Krzeczunowicza co do *C*; p. Kopp stawia nowy wniosek do ustępu *A*; p. Granitsch broni komisyi centralnej; p. Demel sądzi, że komisya ta nie ma najmniejszej racyi bytu; p. Plener widzi racyę bytu, bo komisya ta będzie wyrazem solidarności państwa; p. Süss nakoniec dobija tę ofiarę wniosku Krzeczunowicza; a lubo sprawozdawca p. Beer usiłuje zachować ją jeszcze przy życiu, próżny to wysiłek; — Izba bowiem 102 głosami przeciw 24 głosom uchwala §. 11sty z wnioskami Krzeczunowicza.

Na propozycyę prezesa odroczono dalszy ciąg obrad nad reformą podatkową na czas nieoznaczony, a na porządek dzienny przyszłego posiedzenia postawiono między innemi projekt ustawy o opodatkowaniu okowity.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 20. — Następne we wtorek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rządy rossyjskie w Bułgaryi.)

Po raz pierwszy spotykamy się w dzienniku rossyjskim *Nowoje Wremia* z sprawozdaniem o czynnościach i skutkach rossyskiej administracyi w Bułgaryi. Sprawozdanie to zasługuje na uwagę głównie dla tego, że sami Rossyanie przyznają, iż turecka administracya tak osławiona przez Rossyan, jest wcale dobrą i że Bułgarzy przyjmują niechętnie wszystkie importowane przez Rossyan reformy i ulepszenia wątpliwej wartości. Sprawozdanie w *Nowoje Wremia* opiewa: „Dotychczas zatrzymaliśmy w Bułgaryi turecką organizacyę administracyjną i zatrzymamy ją prawdopodobnie i nadal, mówiąc bowiem bezstronnie, organizacya ta jest wcale dobrą. Co się tyczy zasady autonomii, na której są oparte wszystkie instytucye począwszy od gminy aż do gubernii, to musimy przyznać, że ta organizacya administracyjna jest jedną z najlepszych w całej Europie. Co się tyczy innych gałęzi administracyjnych, przygotowujemy dla Bułgaryi rozmaite reformy. I tak n. p. ustanowiono pod przewodnictwem byłego starszego prokuratora, Lukianowa, osobną komisyę jurydyczną, złożoną z profesora Bogiczicza, Tuchołki, Łagowskiego i Kaczenowskiego, która ma wypracować kodeks cywilny dla Bułgaryi. Bardzo ważną kwestyą jest wywłaszczenie Turków. W tej mierze zamierzamy zastosować przykłady dane nam w Serbii i Rumunii, gdy te kraje uzyskały autonomię. Wydano tymczasem rozporządzenie, że Bułgarzy mogą uprawiać grunta opuszczone przez Turków pod warunkiem, że jedną trzecią część dochodu *brutto* oddadzą rządowi, dwie trzecie części mogą sobie zatrzymać. Dobra duchowne, tak zwane *Wakuf*, zostaną skonfiskowane na rzecz rządu. W skarbowości zostanie tymczasowo zatrzymany turecki system danin; zaprowadzono tylko nową taryfę cłową dla wszystkich towarów z wyjątkiem tych, które mają służyć do zaprowiantowania armii. Dotychczas istniało w Turcyi cło wywozowe dwa razy tak wysokie, jak cło przywozowe. Nowa taryfa wywołała cały szereg zażaleń, albowiem maleńka Bułgarya potrzebuje bardzo mało towarów zagranicznych, tak, że cały ciężar nowych należytości cłowych spada prawie wyłącznie na naszych żołnierzy. Już obecnie muszą nasi oficerowie, żołnierze, urzędnicy i t. d. pozostający w Bułgaryi, płacić trzy albo cztery razy tyle za każdy towar, co każdy inny mieszkaniec Bułgaryi a przytem tracą bardzo wiele przy wymianie pieniędzy. Do zorganizowania skarbowości w Bułgaryi powołano Iwaniukowa, profesora politycznej ekonomii przy akademii rolniczej w Moskwie. Do zorganizowania sądownictwa bułgarskiego, głównie zaś sądów kryminalnych, powołano z Rossyi mnóstwo urzędników sądowych a jako specyalistę pana Izwolskiego. Ludzie kompetentni utrzymują, że nasze ustawy sądowe nie dadzą się zastosować w Bułgaryi. Zapytacie zapewne, jak się w obec tych reform zachowuje ludność bułgarska? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudną. Jak każda ludność wiejska, tak też i ludność bułgarska nie objawia głośno swej opinii. Ale z drugiej strony nie można twierdzić, ażeby te reformy były z radością witane przez ludność, która utrzymuje całkiem słusznie, że wszelkie zmiany i reformy mało dają się uczuć na wsi. Przytem należy zaznaczyć, że jarzmo tureckie gniotło najmniej w okolicach położonych blisko Dunaju. Mamy tu wszędzie bardzo dobre drogi a nawet bite gościńce; cerkwie bułgarskie wyglądają nierównie wspanialej niż cerkwie w sąsiedniej Rumunii a bogactwo każdego włościanina bułgarskiego wprowadza w zdziwienie każdego naszego żołnierza. Na każdym kroku objawia się niechęć Bułgarów ku nam (!) a przedewszystkiem w tem, iż Bułgarzy sprzedają niechętnie towary żołnierzom rossyjskim, i po bardzo wysokich cenach. Lud bułgarski obawia się zresztą kontrybucyi wojennej, bez której nie można się obejść w wojnie“. Do powyższych słów *Nowoje Wremia* dodać wypada że i angielscy korespondenci podnosili dobrobyt ludu wiejskiego w Bułgaryi pod panowaniem tureckiem, który przewyższa o wiele dobrobyt ludu wiejskiego w Anglii.

(Udział Serbii w wojnie.)

Pewne głosy belgradzkie uchodzące za wyraz opinii rządu zbijają wieści szerzone przez organa półurzędowe co do przystąpienia Serbii do akcyi wojennej. „Jest faktem niezbitym, mówią, że rząd do tej chwili nie powziął żadnej stanowczej decyzyi w sprawie udziału Serbii w wojnie. Nieuzasadnioną jest także pogłoska, jakoby Rossya wywierała presyę na Serbię. Rossya zdziałała dotychczas tylko tyle, że doradzała Serbii jak najrychlej kończyć uzbrojenia. Ale pustki w kasach rządowych nie dozwoliły Serbii korzystać z tej rady, a jeden milion rubli przysłany przed dwoma miesiącami przez księcia Czeretlewa, wystarczył ledwie na zakupno prowiantów i mundurów. Jeżeli minister wojny nie będzie mieć do dyspozycyi co najmniej 12 milionów rubli, to nie może być nawet mowy o dalszem zbrojeniu się Serbii, a cóż dopiero o wyruszeniu w pole?“ Wielką uwagę przywiązują tedy sfery rządowe do rokowań z rossyjskim agentem i konsulem generalnym Persianim, który w tych dniach przybył do Belgradu i miał dłuższą konferencyę z p. Risticzem. Persiani ma posiadać bardzo obszerne pełnomocnic-

trop zająca, umykającego w dali. Myśliwi nawołują i spędzają je w jedną grupę doskonale pomyślaną i ułożoną. Eljasza *Oddział Bończy* biwakujący w małem miasteczku jest pełen życia i typowych dobrze ugrupowanych postaci. Jest tu i Bernardyn, kapelan oddziału, pouczający zebranych w około niego mieszczan, jest i żydek dowożący na taczkach prowiaty, na głównym planie widać starszyznę oddziału. Ludność miasteczka zapełniła cały rynek; wita przybyłych, rozpytuje, rada ugościć i przyjąć — wszystko tu ożywione, a co do szczegółów to wiemy, że Eljasz jest zawsze bardzo pod tym względem staranny we wszystkich swoich obrazach. Kompozycyi niniejszej przypatrujemy się z zajęciem i przyjemnością.

Wojciech Grabowski, brat Andrzeja, nie maluje olejno, ale w rysunkach jego poznajemy artystę studjującego naturę z głębszą myślą, z poczuciem piękna i znakomicie władnącego ołówkiem. Ze sfer allegorycznej fantazyi, skąd przedtem brał przedmioty do swych kompozycji, zszedł w najnowszych swych utworach na pole typowej charakterystyki, i przedstawia postacie wydatne z życia rzeczywistego, jak żydzi wychodzący z bożnicy i inne. Wykończenie tych rysunków jest staranne i piękne.

Na ostatek nie można pominąć godnych widzenia jedenastu kartonów allegorycznych, Pentera, przeznaczonych do udekorowania auli w nowym gmachu akademii technicznej, bardzo pięknie pomyślanych, przedstawiających usymbolizowane w allegorycznych grupach umiejętności techniczne.

wo i bardzo ważne instrukcye tak ze strony kanclerza ks. Gorczakowa, jakoteż ze strony W. ks. Mikołaja. — *Polit. Corresp.* dowiaduje się z Belgradu, że powodem zwłoki w dalszem zbrojeniu się Serbii, nie jest sam brak pieniędzy. ale także ta okoliczność, że rząd serbski postanowił nie brać udziału w akcyi, dopóki formalny kontrakt z oficyalną Rossyą nie zostanie zawartym. Ta decyzya rządu odpowiada najzupełniej usposobieniu ludu serbskiego, który po klęskach armii rossyjskiej w Bułgaryi utracił zupełnie wiarę w pomyślny dla chrześcijan na wschodzie przebieg wojny. A bez zezwolenia ludu serbskiego nie może żaden rząd serbski, zwłaszcza po zeszłorocznych doświadczeniach zapuszczać się w wojnę. Otóż bez formalnej konwencyi i znacznych zasiłków pieniężnych ze strony Rossyi nie można liczyć na udział Serbii w wojnie. Tylko gwarancya, że Serbia przy ewentualnem zawarciu pokoju będzie mogła liczyć na uzyskanie samoistności i niezawisłości, tudzież na rozszerzenie terytoryum w Starej Serbii, może ją skłonić do kooperacyi. Ale i w takim wypadku nie można liczyć na to, żeby przystąpiła już obecnie do akcyi, przed samą zimą. Rokowania rządu serbskiego z rossyjskim konsulem Persianim co do zawarcia konwencyi trwają wprawdzie bez przerwy, ale natrafiają na wielkie trudności. *Fremdenblatt* donosi, że Serbia domaga się uwolnienia z pod zwierzchnictwa Porty i rozszerzenia terytorym, tudzież przyjęcia przez Rossyę ewentualnych kosztów wojennych, czego znowu niechce Rossya przyjąć do stypulacyi ugodowych.

(Bitwa pod Cerkowną.)

Tagblatt otrzymał od swego korespondenta, bawiącego w głównej kwaterze wschodniej armii tureckiej, obszerny opis bitwy pod Cerkowną z 21 września, który podajemy w streszczeniu: „Bataliony wyruszyły z świtem dnia z swych obozów w milczeniu na wskazane przez Mehemeta Alego stanowisko. Generałom i wyższym oficerom sztabowym obznajomionym z planami naczelnego dowódzcy nakazano głębokie milczenie. Całe przedpołudnie minęło w największym spokoju, przerywanym od czasu do czasu dzikiemi okrzykami obozujących wokoło baszybożuków. Nagle dał się słyszeć grzmot dział. Zegarek mój wskazywał godzinę 11 minut 10. Plany Mehemeta Alego były otoczone taką tajemnicą, że zgoła nie wiedzieliśmy, która strona wystąpiła zaczepnie. Aby się o tem dowiedzieć, udaliśmy się natychmiast na pole walki i przybyliśmy na miejsce, na którem stało lewe skrzydło pod dowództwem Egipcyanina, Ismaiła baszy. Turcy zamierzali właśnie po wstępnym ogniu artyleryi, na który w tem miejscu Rossyanie tylko słabo odpowiadali, przeprawić swą piechotę przez strumyk; w tym celu posunęły się ku rzece nie napotykając na opory 3 batalion. Turków, 6 batalionów Egipcyan, ostatnie pod dowództwem Ali Rizy, opanowały pasmo wzgórz, i ustawiły tam 2 działa, które rozpoczęły gwałtowną walkę. Na dwa lasem zarosłe pagórki, które się przed nami wznosiły, ustawili Turcy pod zasłoną gęstwiny również po dwa działa górskie, których granaty z wielką precyzyą padały w samo wnętrze przekopów rossyjskich. Skutkiem tego skierowała i artylerya rossyjska ogień przeciw lewemu skrzydłu tureckiemu, co pomiędzy Egipcyanami, nie odznaczającemi się walecznością, wywołało pierwsze zamieszanie. Temu też należy głównie przypisać nieszczęśliwy wynik walki. I tym razem przekonałem się, że Turek jest bez porównania lepszym żołnierzem od Egipcyanina, który poza bitwą jest bardzo wesoły i wcale dobrze się przedstawia, w boju jednakże nie może się wcale równać z Turkiem. Gdy z tej strony mimo nadzwyczajnego wysilenia wzroku nie mogłem rozeznać przebiegu walki, zmieniłem wraz z dwoma mymi towarzyszami stanowisko i zbliżyłem się do centrum naszego stanowiska. Wyszedłszy z lasku i rzuciwszy okiem na pole przepełnione ludźmi, spostrzegliśmy natychmiast, że panuje tam nadzwyczajne zamieszanie; artylerya rezerwowa była jeszcze otoczona olbrzymim taborem wozów, tak, że w razie potrzeby w żaden sposób nie mogłaby była pospieszyć na pomoc. Trudno opisać zamieszanie jakie tu panowało. Dopiero za przybyciem marszałka w towarzystwie generałów Rifaata, Husny'ego, Emira i Bakera baszy, zdołano zaprowadzić jaki taki porządek w tym ogromnym chaosie, wozy usunięto w tył, artylerya rezerwowa cofnęła się do pobliskiego lasku uporządkowana w baterye, hordy baszybożuków, którzy tu gospodarowali po swojemu i pod nosem eskorty skradli trzy zaprzęgi wołów, zostały batogami spędzone. *Serdar* dał rozkaz Salih baszy, aby flankowy atak Ismaiła baszy, wspierany dotąd tylko ogniem działowym, poparł wysłaniem kilku batalionów piechoty. Z entuzyastycznym okrzykiem *Ałłah* rzuciły się bataliony tureckie ze wzgórz, przebiegły ruiny Cerkowny wśród pękających tu i owdzie granatów rossyjskich, w mgnieniu oka przybyły nad brzeg rzeki, zawaliły faszynami jej koryto a po takim improwizowanym moście przeprawiwszy się na drugą stronę, rozsypały się w długie łańcuchy tyralierskie i w liniach dziwnie wężykowatych wspinały się na wysokie stoki, spędzając przed sobą rossyjskich harcowników, którzy krok za krokiem ustępowali. Ale zaledwie Turcy przebyli trzecią część góry, pojawiła się nieprzyjacielska linia tyralierska a ścieśniając się od obydwóch skrzydeł ku środkowi, zatrzymała się w głębokim rowie równoległym z grzbietem wzgórz a mającym mniej więcej 400 sążni szerokości. Turcy ścieśnili również swoją linię tyralierską, ogień karabinowy stał się niesłychanie gwałtownym a mimo to przez całą godzinę żadna strona nie zdobyła ani piędzi ziemi. Od lewego skrzydła nie mieliśmy żadnej wiadomości. Na prawem skrzydle szło z początku dość dobrze. Turcy zajęli prawie bez walki lasek otaczający Verbokę, obsadzony pierwotnie przez Rossyan, popełnili jednak przy tem wielki błąd. Assim basza, zamiast wysłać swą rezerwę złożoną z trzech batalionów do Verboki, pozostał z nią spokojnie na swej pierwotnej pozycyi. Rossyanie spostrzegłszy ten błąd wysłali natychmiast jedną brygadę 32 dywizyi, która, gdy Turcy ogniem bateryi rossyjskiej ustawionej na lewem skrzydle zostali na swem stanowisku wstrząśnięci, uderzyła do szturmu i po krótkiej ale krwawej walce odzyskała napowrót wspomnioną wieś, podczas gdy pułkownik Chefket bej cztery razy na próżno prosił o posiłki Assima, stojącego bezczynnie w ćwierćmilowem oddaleniu. Z ściśnionem sercem cofnął się waleczny oficer z swą zdziesiątkowaną garstką a zszedłszy na dolinę odparł ścigającego go trzy razy silniejszego nieprzyjaciela i utrzymał się na lewym brzegu rzeczki Jordanu. *Serdar* spostrzegłszy odwrót swoich, przyskoczył czemprędzej w towarzystwie kilku tylko jezdzców, aby zarządzić ponowny atak większemi siłami, zmienił jednak natychmiast swój zamiar, gdy się dowiedział, że Selim basza, który stosownie do planu miał przez Ortsinowę wyruszyć przeciw flance rossyjskiej, zadowolniwszy się wysłaniem kilku patrolów jezdnych i spaleniem kilku domów, cofnął się spokojnie z swemi sześciom a batalionami. *Serdar* rozkazał tedy zaprzestać ataków na lewe skrzydło, zwłaszcza gdy Czerkiesi przybyli z wiadomością, iż od strony Sarlokoy nadchodzą wielkie kolumny rossyjskie złożone z wojsk trzech gatunków broni.

Ale gdzież się znajduje Imaił basza! pytali się wszyscy. Na odpowiedź nie potrzeba było długo czekać, w kilka sekund potem na spienionym arabie przybył siostrzeniec wicekróla egipskiego major Izzet bej z wiadomością, że Ismaił basza się cofa. Po dłuższej walce w lesie udało się Rossyanom niepostrzeżenie wysłać 4 bataliony przeciw flance wojska egipskiego; Rossyanie spotkali się z pułkami egipskiemi, które bez wystrzału zaczęły uciekać przed dwa razy słabszym nieprzyjacielem. Kto wie, jaki los byłby ich spotkał, gdyby trzy bataliony tureckie, które dopiero przed dwoma dniami przybyły z Suchum-Kaleh, nie były powstrzymały nieprzyjaciela z bagnetem w ręku i nieodebrały napowrót lasu, który Egipcyanie tak haniebnie opuścili. Turcy byliby się też utrzymali w posiadaniu tego lasu z właściwą sobie brawurą, gdyby Ismaił basza nie był wydał rozkazu do odwrotu, który też bez przeszkody z strony nieprzyjaciela został uskutecznionym. „*Die Sache steht sehr kritisch*“ odezwał się do nas w niemieckim języku *serdar*, który się znów zjawił na wierzchołku góry pod Cerkowną, jednakże nic nie uczynił, aby to złe naprawić, co według mego zdania było możliwem, zwłaszcza że 38 nietkniętych batalionów czekało z niecierpliwością na rozkaz do ataku. Naprózno zaklinał *serdara* Salih Husny a nawet książę Hassan, który nie najlepiej z nim żyje, aby przynajmniej resztę dywizyi Saliha baszy posłał do szturmu przeciw tak ważnym wzgórzom; kilka uszczypliwych uwag z powodu złego zachowania się Egipcyan było całą odpowiedzią na te prośby: „Dość poświęciłem ludzi dla zdobycia tej nieszczęsnej pozycyi,“ dodał w końcu marszałek zwróciwszy się do markiza Torcy. Widząc jednak niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdowały trzy bohaterskie bataliony, wysłał jeszcze później na ich wsparcie a raczej dla ułatwienia im odwrotu batalion strzelców cezarejskich. Batalion ten przyjąwszy rozkaz *Serdara* z najwyższą radością, wspiął się na górę, przebył rzekę i wzmocnił turecki łańcuch tyralierski, który się usadowił w rowach osłoniętych drzewami orzechowemi, zkąd mimo wszelkich usiłowań Rossyan i koncentrycznego ognia karabinowego i działowego w żaden sposób nie chciał ustąpić. Mehemet Ali spostrzegłszy, że rossyjskie linie tyralierskie coraz bardziej się ścieśniają w około batalionów tureckich, zatrwożył się o nie i nakazał dywizyonerowi całkiem zaprzestać bezskutecznej walki. Salih basza pobiegł osobiście do doliny a jeżdżąc od kompanii do kompanii, od grupy do grupy, dopiero po niejakim czasie zdołał wycofać swe bataliony, które w żaden sposób nie chciały zaprzestać boju. Bataliony te wskutek tej dziewięciogodzinnej krwawej walki ucierpiały bardzo wiele i pozostawiły trzecią część swych ludzi na polu walki. Ogółem 470 trupów pozostało na pobojowisku, 780 po największej części ciężko rannych uwieziono na bezpieczne miejsce. Takie straty poniosło tylko dziewięć zaangażowanych w boju batalionów tureckich, podczas gdy taka sama liczba Egipcyan, która w walce wzięła udział, miała tylko jednego ciężko a 9 lekko rannych. W poległych nie mieli Egipcyanie żadnej straty, umieli się więc dobrze oszczędzać. Bitwa się skończyła, grzmot armat ustał, tylko od czasu do czasu dał się słyszeć pojedyńczy strzał karabinowy. Wojska tureckie z wyjątkiem trzech batalionów z Suchum-Kaleh na lewem skrzydle, które po ponownem odparciu Rossyan zajęły na południe - wschód od Cairkoy stanowisko naprzeciw flance rossyjskiej, znajdowały się znów w spokoju na swych pierwotnych pozycyach, ale wszędzie objawiało się głębokie niezadowolenie nawet pomiędzy prostymi żołnierzami przeciw *Serdarowi*. Pytano się nie bez słuszności, dla czego generał, skoro już postanowił atakować z frontu, nie wykonał ataku z należytą energią, dla czego najtrudniejsze zadanie, jakie było do spełnienia na lewem skrzydle, poruczył Egipcyanom, podczas gdy jądro wojsko stało bezczynnie w rezerwie? Dla czego błędów Assima i Selima baszów popełnionych prawie pod jego oczami, nie starał się naprawić? Dla czego owych dzielnych batalionów, które tak długo wstrzymywały nieprzyjaciela, nie poparł ku końcowi walki energicznym ruchem? Mehemet Ali w rzeczy samej zawinił w wysokim stopniu, i przy tej sposobności znów się okazało, że w krytycznej chwili zbywa mu na stanowczości; wiedział przecież, że jeśli zechce przez Kopriwcę posunąć się ku Bieli, stanowisko rossyjskie pod Cairkoy zagraża mocno jego flance i że koniecznie musi się dostać w posiadanie tej tak ważnej pozycyi, zanim będzie mógł myśleć o tem, aby się dalej posunąć ku Jantrze. Ale w danej chwili popełnił znów zwykły błąd, stracił odwagę, zląkł się rzucić na szalę jeszcze kilka batalionów do tych, które już poświęcił, a tym sposobem wszystkie usiłowania jego walecznych wojsk nie przyniosły żadnej korzyści. Wzgórza Cairkoy pozostały w rękach rossyjskich, a mimo ogromnych strat, jakie wojska tureckie w tym dniu poniosły, flanka ich jak przedtem, tak i teraz, bardzo jest zagrożona. Obawiam się, aby błąd popełniony pod Cairkoy nie pociągnął za sobą jeszcze dalszych skutków“.

KRONIKA

= Dzień imienin Jego ces. i kr. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana obchodzony był w całym kraju uroczyście. Zewsząd otrzymujemy sprawozdania o uroczystych nabożeństwach w świątyniach obu obrządków i o nader licznych objawach uczuć lojalności i najwierniejszego przywiązania do Najj. Dynastyi.

= JE. pan Namiestnik, hr. Alfred Potocki, wyjechał wczoraj rano do dóbr swoich na Ukrainie.

— Karol Oesterreicher, kierownik ruchu kolei Czerniowieckiej we Lwowie, otrzymał najwyższe pozwolenie na przyjęcie i noszenie krzyża kawalerskiego orderu papieskiego św. Grzegorza.

(m) **Z wystawy**. W sobotę dnia 6 b. m. zwiedziło wystawę ogółem 2333, wczoraj, w ostatnim dniu, 7438 osób, nie licząc kilkuset osób, które otrzymały osobne zaproszenie na uroczystość zamknięcia wystawy. Od d. 4 września, jako dnia otwarcia, aż do wczoraj zwiedziło wystawę 142.425 osób, nie wliczając w tę cyfrę samych wystawców i licznego grona osób, które miały wstęp wolny. Ogólny dochód wynosił 28.614 zł. 40 ct.

(m) **W szkole przemysłowej** rysunków i modelowania przy miejskiem muzeum przemysłowem we Lwowie, rozpocznie się kurs zimowy 11 b. m. Nauka udzielaną będzie codziennie wieczorem od godziny 6—8 z wyjątkiem soboty i niedzieli. Dla kobiet udzielaną będzie nauka oddzielnie dwa razy tygodniowo, t. j. co środy i soboty od godziny 2—4 popołudniu. Wpisy rozpoczną się dnia 8 b. m. w miejskiem muzeum przemysłowem w gmachu ratuszowym, na 1 piętrze od godziny 10—12 przed południem.

— W teatrze dziś „Teatr amatorski“, krotochwila w 2 aktach M. Bałuckiego i „Za panią matką idzie pacierz gładko“, przysłowie dramatyczne w 1 odsłonie Henryka hr. Łączyńskiego.

= Samobójstwa w kraju naszym dostarczają cyfr prawdziwie zatrważających. W przeciągu ostatnich kilku tygodni otrzymaliśmy z prowincyi znowu wiadomość o jedenastu wypadkach samobójstwa. W Starych Brodach odebrał sobie życie przez powieszenie się czternastoletni wyrostek, w Starzyskach w powiecie jaworowskim gospodarz rolny trapiony cierpieniem reumatycznem; w Sniatynie otruła się roztczynem z główek zapałkowych ośmnastoletnia Katarzyna S., popchnięta do tak rozpaczliwego czynu nieszczęśliwą miłością; w Bilince w powiecie samborskim powiesił się gospodarz osiadły, przywiedziony do rozpaczy nieuleczalną chorobą; w Brodach powiesił się dnia 2 b. m. szewc tamtejszy z niewiadomej przyczyny, w Stojanowie w powiecie kamioneckim wieśniak ciężko chory; w Zabkowie w powiecie sokalskim utopiła się w studni kobieta wiejska w przystępie melancholii: w Kasperowicach w powiecie zaleszczyckim rzucił się w rzekę i utonął włościanin w przystępie obłędu umysłowego; w Tarnopolu powiesił się ubogi nosiwoda, nałogowy pijanica; w Pistyniu w powiecie kossowskim wieśniak, a w Milczycach utopił się tamtejszy włościanin.

= Śmierć przez utonięcie stanowi jedną z najznaczniejszych rubryk w statystyce nieszczęśliwych wypadków na prowincyi. Od 24 sierpnia do 18 września utopiło się w Galicyi 18 osób. Troje osób utonęło w kąpieli, w trzech wypadkach karygodny brak nadzoru spowodował utonięcie dzieci, w pijanym stanie utopił się jeden wieśniak, z lekkomyślnej nieostrożności trzy osoby; 8 osób stało się ofiarą nagłej powodzi lub nieprzewidzianej katastrofy.

† **Edward Devrient**, ostatni z trzech słynnych braci, którzy okryli się chlubą jako artyści dramatyczni, umarł przed trzema dniami w Karlsruhe. Edward Devrient był jednym z najznakomitszych artystów niemieckich, a nadto próbował się z powodzeniem jako komedyopisarz i teoretyk sceniczny. Najważniejszem jego dziełem jest *Historya niemieckiej sceny* Umarł licząc lat 76.

— Włoski wicekonsul w Tryeście, dr. Juliusz Sartori di Bergerico, przybywszy dnia 4 b. m. w nocy do Wiednia, najął sobie pokój w jednym z przedmiejskich hoteli i zamknąwszy się na klucz odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kula przeszyła serce i płuca. Przy samobójcy znaleziono większą sumę pieniędzy i paszport, z którego wypływa, że wyjechał był na urlop dla poratowania zdrowia.

— Olbrzymi proces Tichborna w Londynie przypominają sobie zapewne nasi czytelnicy. Chodziło o awanturnika, który mienił się być synem lady Tichborne i reklamował dla siebie ogromną fortunę. Sądy nie uznały pretensyj wrzekomego Tichborna, a ponieważ strona przeciwna postarała się o dowody, że pretendent nazywa się właściwie Artur Orton i jest synem rzeźnika z Wapping, więc fałszywego Tichborna skazano jako oszusta i samozwańca. Proces ten, który ciągnął się niezmiernie długo, zajmował w wysokim stopniu publiczność, a *claimant* t. j. ów samozwańczy Tichborne miał za sobą całe stronnictwo, które nie opuściło go i po skazaniu. Jeden z najgorliwszych protektorów samozwańca zarządził ze składek publicznych formalne śledztwo, aby wykazać że zarzut, jakoby jego klient był Ortonem, synem rzeźnika, jest fałszywy. W tym celu rozpoczęto poszukiwanie po całej kuli ziemskiej za owym Ortonem, aby dowieść, że nie jest osobą identyczną z Tichbornem. Jak donosi *Daily Telegraph* udało się istotnie odkryć prawdziwego Ortona w Paramatta w Australii. Tym sposobem obalony został zarzut, jakoby wrzekomy Tichborne był Ortonem, synem rzeźnika z Wapping, a cały proces będzie się musiał rozpocząć na nowo.

— Beatyfikacya Kolumba, poruszona w Rzymie, nie została orzeczoną. Kongregacye nie przyznały odkrywcy Ameryki zasług, któreby mu nadawały prawo zaliczenia go do rzędu błogosławionych i świętych pańskich. Jak donosi *Italie*, oświadczyły kongregacye po dojrzałem rozważeniu sprawy, że żaden fakt nie świadczy o heroizmie cnót chrześciańskich słynnego żeglarza, że pominąwszy ów czyn wielki i nieśmiertelny, jakim było odkrycie Ameryki, życie Krzysztofa Kolumba nie było bez nagany, że nie uchodził nigdy za znakomitego katolika i że w końcu nigdy nikt nie uważał go za błogosławionego lub świętego. Decyzya ta zostanie wkrótce udzieloną obrońcom beatyfikacyi Kolumba, którzy dopiero po upływie trzech lat będą mogli wnieść rekurs przeciw temu orzeczeniu.

— Humbug amerykański. Dzienniki nowojorskie donoszą, że jakiś zegarmistrz w Michigan wynalazł cudowną prawdziwie maszynę do liczenia. Maszyna ta jest tak skomplikowaną, że liczy wraz z śrubkami 3000 cząstek składowych. Maszyna ta liczy z najściślejszą dokładnością. W przeciągu niecałej minuty miała ta maszyna rozwiązać następujące zadanie: Ile wynosi oprocentowany procent od sumy 5630 dolarów 75 centów za przeciąg lat 20, licząc 7%? Odpowiedź: 16.158 dolarów 47 cent. włącznie z kapitałem.

Uroczystość zamknięcia wystawy krajowej.

(L.) Wczoraj o godzinie 2 po południu odbyła się uroczystość zamknięcia wystawy. Reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, rozmaitych korporacyi i towarzystw tudzież wystawcy zajęli miejsca dokoła trybuny. Otoczony generalicyą przybył na tę

uroczystość JE. hr. Neipperg. Obecni byli JWp. wice-prez. Namiestnictwa O. Bartmański J. E. dr. Schenk, J. E. hr. Wodzicki, prezydent miasta Lwowa p. Jasiński w towarzystwie członków reprezentacyi miejskiej i wiele innych dostojnych osób.

J. E. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, zagajając uroczystość, nadmienił, że z przyczyn od komitetu niezawisłych opóźniło się cokolwiek wygotowanie medali i dyplomów dla wszystkich odszczególnionych wystawców i dlatego też zamiast rozdawnictwa medali i dyplomów zostaną tylko na razie odczytane nazwiska wszystkich premiowanych wystawców i będą im wręczone listy zawiadamiające, iż otrzymali nagrodę. Po medale i dyplomy mają następnie zgłosić się do komitetu wystawy.

W myśl tego oświadczenia odczytali pp. Z. Strusiewicz i Merunowicz nazwiska premiowanych wystawców. Obecni wystawcy odbierali własnoręcznie wśród hucznych oklasków, wystrzałów moździerzowych i dźwięków dwóch kapeli wojskowych, listy zawiadamiające o premiowaniu. Ceremonia ta trwała przeszło dwie godziny, poczem zabrał głos:

J. E. Włodzimierz hr. Dzieduszycki: Taki to jest przebieg rzeczy ludzkich, Panowie, że myśl. ziarno rzucone na odpowiednią glebę, w odpowiednie stosunki, kiełkuje, rozwija się, kwitnie i owoce wydać powinno, owoce, które dalej do nowego posiewu, nowe zawiązki dawać mają. Całe zadanie społeczności: owoce zebrać i wyciągnąć z nich jak największą korzyść. Wystawa, jako wystawa, dobiegła już swego kresu a owoce swoje oddaje krajowi; trzeba je tylko zebrać i zużytkować. Sam czyn dokonania wystawy, cisnące się tłumy, rozpatrujące się z zajęciem licznie zebranym wystawionym przedmiotom, jest już pierwszym jej zużytkowanym owocem. Widzimy, że mamy w każdym dziale ogromne zasoby do pracy; widzimy, że mamy wszyscy, zrodzeni na tej ziemi, miłość do rzeczy krajowych, i pracę, i zdolności; potrzeba nam tylko zawsze jasno określonego bliskiego celu, jasno postawionej, wybitnej myśli, ażebyśmy to wszystko zużytkowali na dobro kraju. Podzielmy więc Panowie drogę pracy narodowej, rozwoju narodowego, na odstępy. Miejmy na oku zawsze najbliższy odstęp, najpilniejszy; dążmy do niego, usilną, wyłączną i wytrwałą pracą. Doszedłszy do niego, miejmy już na sercu i na myśli odstęp drugi, a Bóg pobłogosławi! Widzieliśmy tu Panowie, że zasoby gospodarcze tak w rolnictwie jak też w przemyśle, tak w zdolnościach jak też i pracy, posiadamy. Stańmy więc Panowie wszyscy razem. Niech hasłem naszem będzie: nauka, oszczędność i praca na rodzinnym zagonie a dobiwszy się tym sposobem ogólnej oświaty, ogólnego dobrobytu, zmusimy do uszanowania dla *polnische Wirthschaft*. A oświeceni i bogaci, a więc szanowani i potrzebni, coś w świecie znaczyć będziemy.

Zajęcie się Rządu naszym przemysłem, szkółkami fachowemi i rolnictwem, bytność Ministrów na wystawie naszej, napawa nas niepłonną nadzieją, że i ze strony najwyższych władz na poparcie liczyć możemy. Bliższe poznanie kraju i ludzi tak przez sfery rządowe, jakoteż ludzi fachowych obcokrajowych, nie wątpię, przyniesie nam korzyści. Życząc z całego serca tych pożytków całemu krajowi, dziękuję jeszcze raz serdecznie w imieniu całego komitetu tym wszystkim, którzy przy nas stanęli. Wybaczcie Panowie usterkom, których jako ludzie mogliśmy się dopuścić, a pamiętajcie na przewodnią myśl, która nas i was tu sprowadziła — t. j. miłość rodzinnego kraju i gorąca chęć przysporzenia mu największego dobrobytu moralnego i materyalnego. Niech mi jeszcze wolno będzie podziękować tym wszystkim, którzy podjęli się na wezwanie nasze trudnego zadania sędziów, tem bardziej, że wielu z nich pospieszyło z najodleglejszych stron dzielić pracę naszą. A i licznym gościom naszym niech mi wolno będzie w imieniu nas wszystkich wyrazić serdeczną radość z powodu tak licznego odwiedzania nas. A teraz, już w własnem imieniu, dziękuję z całego serca kolegom moim z komitetu, tudzież wszystkim Panom, i ośmielam się dodać: całemu krajowi, za tyle doznanej osobistej życzliwości!

Zakończmy panowie wystawę tem, od czegośmy zaczęli: wynurzeniem naszej najgłębszej wdzięczności za doznane dobrodziejstwa, najgłębszej czci i najgłębszego przywiązania dla miłościwie panującego nam Monarchy — wznosząc okrzyk: „Niech żyje Cesarz i Król Franciszek Józef I!“

Wśród wystrzałów i odgłosu hymnu ludowego powtórzyli obecni ten okrzyk trzykrotnie.

Następnie przemówił p. Józef Badeni z Krakowa. Z powodu dotkliwego zimna nie podobna było krzepnącemi palcami notować wszystkich przemówień dosłownie; to też musimy niestety ograniczyć się na podaniu ich treści. P. Badeni wyraził radość z powodu, iż wystawa wypadła tak świetnie. Radość ta jest tem większą u tych, którzy z początku wątpili w powodzenie wystawy. Kraków należał właśnie do rzędu tych, którzy nie spodziewali się powodzenia, ale mylnem jest mniemanie, jakoby niechęć lub jakieś separatystyczne dążności kierowały w tym względzie nim; miłość do kraju nie zna odgraniczeń terytoryalnych. Na pierwotną decyzyę Krakowa wpłynął przedewszystkiem nieświetny stan materyalny, który kazał domyślać się, iż nawet najchętniejsi wystawie ludzie nie będą mogli dla braku funduszów wziąć w niej udziału. Przemówienie swe zakończył mowca podziękowaniem za gościnność.

Po tem przemówieniu zabrał głos JW. wiceprezydent Namiestnictwa p. O. Bartmański: „Zabieram głos w nieobecności pana Namiestnika, który ku wielkiemu Swemu żalowi nie mógł być obecnym przy zamknięciu wystawy. Ale uchwała przedłużenia wystawy zapadła dopiero w ostatniej chwili a pan Namiestnik nie mógł już zwlec koniecznego wyjazdu. W Jego Imieniu i w imieniu Rządu wyrazić muszę naprzód najwyższe uznanie J. E. panu Prezesowi wystawy i wszystkim członkom komitetu, którzy z takim trudem, z taką starannością i znajomością rzeczy zajęli się urządzeniem wystawy i potrafili osiągnąć tak świetne rezultaty. Należy się także uznanie i wdzięczność tym licznym wystawcom, którzy nie szczędząc trudu i kosztów obesłali wystawę, chcąc pokazać co kraj posiada i co w kraju znaleźć możemy nie udając się do zagranicy. Wystawa pierwsza tego rodzaju i w takich rozmiarach w naszym kraju, prześcignęła wszelkie oczekiwania i niewątpliwie wywrze błogie skutki. Ogół mieszkańców, który z takiem zajęciem przypatrywał się wystawionym przedmiotom, przekonał się, że kraj nasz posiada nietylko bogactwa natury, lecz że gospodarstwo jego rolne i przemysł jego, w wielu kierunkach, chociaż może nie dorównuje zagranicy, mimo to przed nią się nie powstydzi. To co widzieliśmy na wystawie, zachęci wielu innych do pracy. My Polacy i Rusini mamy zmysł wrodzony i zręczność do wszystkiego — brakowało nam tylko wytrwałości. Owoż wystawa wykazała, że się zbieramy do wytrwałej pracy. Dzięki ofiarności i poświęceniu wielu mężów przodujących w kraju, dzięki opiece wysokiej Reprezentacyi kraju i za przyczynieniem się Rządu, powstały w kraju szkoły fachowe, które nietylko ludowi naszemu zapewnią lepszy byt, ale przyczynią się niewątpliwie do rozwinięcia przemysłu w kraju. Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie, szkoła rysunków w muzeum przemysłowem we Lwowie, wykształcą ludzi specyalnych i wyrobią gust a okazy na wystawie szkół naszych średnich, wlać muszą w każdego przekonanie, że i one rozwijają się w kierunku, jakiego sobie życzymy, że i one rokują nam lepszą przyszłość. Tak więc wszystko się łączy; wszystkie czynniki współdziałają dla podniesienia pomyślności kraju, i tego mu życząc, kończę słowy, któremi J. E. pan Prezes wystawy ją otworzył: „Szczęść Boże!“

Następnie przemówił marszałek krajowy, JE. hr. Ludwik Wodzicki. W dłuższem, bardzo pięknem i ciągłemi oklaskami przerywanem przemówieniu, wspomniał mowca o tych, którzy z powodu wojny i innych powodów politycznych nie mogli zwiedzić naszej wystawy. Zanieśmy im tedy pozdrowenie braterskie. Dalej wspomniał mowca o licznych trudnościach, na jakie napotykał komitet wystawy, gdy się zabierał do pracy żmudnej i mozolnej. W kraju były ciągłe narzekania na złe stosunki finansowe a co gorsza, obawiano się powszechnie tego „egzaminu dojrzałości“. Wystawa pokazała, że byliśmy zanadto wielkimi pessymistami; wykazała, że i my mamy się czem poszczycić. Przemysł dąży do rozwoju; przemysł domowy stanie się w bliskiej przyszłości źródłem dobrobytu; ruch i życie objawia się w każdym kierunku. Kraj zrobił rachunek sumienia i przekonał się, że jest mało powodów do smutku a natomiast wiele powodów do radości. Tym, którzy urządzali wystawę, należy się największe uznanie; zasłużyli się oni dobrze krajowi. To też w uznaniu tych zasług postanowił Wydział krajowy wystosować pismo do prezesa wystawy, w którem podnosząc tak jego zasługi, jako też zasługi całego komitetu, składa serdeczne dzięki w imieniu kraju.

Na wezwanie JE. hr. Wodzickiego, odczytał p. Ekielski obszerne pismo wystosowane przez Wydział krajowy do JE hr. Dzieduszyckiego, który dziękując za uznanie ze strony najwyższej władzy autonomicznej tak w imieniu swojem, jako też członków komitetu, nadmienił, że „nie jest w stanie odpowiedzieć słowami, ale odpowie pracą“.

P. Juliusz Mikolasz, otrzymawszy głos, podziękował w imieniu wystawców wys. rządowi, władzom autonomicznym i reprezentacyi m. Lwowa, za ofiarność i poparcie tego dzieła, a JE. hr. Dzieduszyckiemu i całemu komitetowi, głównie zaś p. B. Augustynowiczowi za trudy i znoje przy urządzaniu i przeprowadzaniu wystawy.

Następnie zabrał głos prezydent m. Lwowa, p. Aleksander Jasiński: „Wystawa zamknięta! Niebawem znikną te piękne okazy rolnictwa i przemysłu kraju, które nas tak wabiły w to miejsce: znikną budynki na cele wystawy wzniesione a miejsce przez ostatnie cztery tygodnie tak ożywione, zwrócone zostanie na dawniejszy użytek ćwiczeń wojskowych. Długi jeszcze czas tęsknem okiem spoglądać będziemy na to miejsce, w którem zbierało się tyle miłych nam gości ze wszystkich części ziemi naszej. Oglądaliśmy, co kraj nasz w dziedzinie rolnictwa i przemysłu produkować może i przekonaliśmy się, że mimo biedy w kraju, przy wytrwałej pracy, wstydzić się nie potrzebujemy wobec krajów szczęśliwszych; przekonaliśmy się, że i w domu znaleźć możemy to, czego ze szkodą ogółu zwykliśmy szukać w obczyźnie. Podobnie jak przy otwarciu wystawy cieszyliśmy się, że kraj cały żywy bierze udział w wystawie, bo niemal ze wszystkich stron kraju nadesłano przedmioty ze wszystkich gałęzi rolnictwa i przemysłu — tak też przy zamknięciu z radością skonstatować możemy znowu żywy udział, jaki kraj cały wziął w zwiedzaniu wystawy. Podobnie jak liczba wystawionych przedmiotów przeszła oczekiwania nasze, tak też i liczba zwiedzających wystawę najśmielsze prześcignęła przypuszczenia. Dziś nie ulega wątpliwości, że z tej wystawy błogie dla kraju spłyną korzyści, że wytrwałością i pracą dążyć możemy naprzód, i że, da Bóg, przyszła wystawa znakomitsze wykaże postępy tak w dziedzinie rolnictwa, jakoteż przemysłu. A teraz przypada mi w imieniu tego miasta pożegnać najuprzejmiej wszystkich, którzy w wystawie brali udział: pożegnać miłych gości naszych a serdecznie podziękować tym, co zwalczywszy nie małe trudy tak świetnie z przyjętego obowiązku się wywiązali. Niechcę wymieniać wszystkich, co niezmordowaną pracą i z rzeczywistem poświęceniem doprowadzili dzieło do skutku. Znamy zacnych tych mężów a imiona ich w wdzięcznej zachowamy pamięci. Ale nie mogę, chociażbym się miał nawet narazić na zarzut niedyskrecyi, milczeniem pominąć jednego nazwiska, co tak głośno z każdej strony tych zabudowań słyszeć się daje, co zawisło na ustach każdego, które te miejsca zwiedzał. Nie potrzebuję podobno dodawać, że mam na myśli przezacnego prezesa wystawy. Słaby, na wózku otwiedzał wystawę — dzisiaj — Bogu dzięki — polepszyło się zdrowie; widocznie oddziaływał tak potężnie silny duch na osłabione ciało. Przyjm Ekscelencyo (zwrócony do hr. Dzieduszyckiego) najszczersze, najserdeczniejsze podziękowanie. Widziałeś na tej wystawie owoce Twej żmudnej pracy, Twych nieustannych starań, Twego poświęcenia. Widziałeś, jak drobny przemysł, to dziecko przez Ciebie ukochane, dziś już znacznie rozwija siły i przysposabia powoli nieprzebrane źródło bogactwa kraju. Dzięki więc Ekscelencyo! stokrotne dzięki; a chcąc, ażeby ostatnie słowo przy zamknięciu wystawy, publicznie wypowiedziane, świadczyło o najgłębszej czci, jaką dla Ciebie przejęci jesteśmy, wołam w najczystszem uniesieniu: „Niech żyje Prezes wystawy, Włodzimierz Dzieduszycki!“

Obecni powtórzyli ten okrzyk. Hr. Dzieduszycki podziękował nadmieniając, że zasługę główną około wystawy położył komitet i wzniósł okrzyk na cześć komitetu wystawy, który to okrzyk został również z zapałem przez obecnych powtórzony.

Na tem skończyła się uroczystość około godziny 5½. Wieczorem wyprawiono na cześć hr. Wł. Dzieduszyckiego wspaniały pochód z pochodniami.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 22 września do 29 września.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9·75 do 10·75 złr. Żyto 6.— do 7·25 złr. Jęczmień 5·30 do 7·20 złr. Owies 5·50 do 6·— złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·80 złr. Kukurudza nowa 5·— do 5·50 złr. Groch do gotowania 7.— do 8·50 złr. Groch pastewny 6·— do 7·— złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 7·75 do 8·75 złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 5·25 do 5·50 złr. Koniczyna najprzedniejsza 49·— do 55·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek 41·— do 47·— złr. Rzepak zimowy 15·75 do 17·10 złr. Rzepak letni 14·— do 15·— złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 11·50 do 12·50 złr. Nasienie lniane 12·50 do 13·— złr. Nasienie konopne —·— do —·— złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy 30·75 do 31·25 złr.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 8 października.

Przeniesie głównej kwatery rossyjskiej z Górnego Studna do Sistowy, które telegram urzędowy uzasadniał względami sanitarnemi, nastąpiło, jak się *Polit Corresp.* dowiaduje, ze strategicznych powodów. Mimo to nie należy w tym fakcie upatrywać wskazówki, że Rossyanie zabierają się do odwrotu, albowiem zdaniem naszem jest tu mowa tylko o głównej kwaterze *par excellence*, tj. tej, w której car przebywał, podczas gdy właściwa główna kwatera naczelnego wodza W. ks. Mikołaja, jak to z ostatniego telegramu z 6go b. m. widać, i nadal pozostaje w Górnym Studnie. Że car ze swą świtą przenosi się do wygodniejszej Sistowy, nic w tem dziwnego; dziwniejszem byłoby nawet, gdyby pozostał w Górnym Studnie, z którym komunikacya w skutek zepsutych dróg staje się coraz trudniejszą. Nie tyle więc strategiczne, ile osobiste powody wpłynęły na postanowienie translokacyi głównej kwateryi cesarskiej do Sistowy, którą niektórzy uważają tylko za etapę w powrocie cara do Rumunii.

Na dziś zapowiadano nowy szturm na Plewnę, ale rzecz ta odwlecze się jeszcze zapewne kilka dni, gdyż dopiero 12 października gwardye stanąć mają w komplecie na teatrze wojny, a przed ich nadejściem rozpoczęcie stanowczych działań nie jest prawdopodobnem. Rossyanie liczą na pewne, że jeszcze przed nastaniem zimowej pory Plewna dostanie się w ich ręce, a nawet po zdobyciu Plewny nie myślą wcale zaniechać dalszych działań, lecz co prędzej przerzucić znaczne siły zbrojne za Bałkan, gdzie wojnę aż do grudnia prowadzić można. W każdym razie do połowy października chcą się uporać z Osmanem baszą, gdyż inaczej zabrakłoby czasu do dalszych operacyj. O położeniu armii Osmana baszy rzadko tylko nadchodzą wiadomości i to bardzo niedokładne; wychodzi to jednak na korzyść walecznemu obrońcy Plewny. Korespondent *Standarda*, który towarzyszył kolumnie prowadzącej żywność i amunicyę z Orhanie do Plewny, podaje kilka szczegółów o stanie rzeczy w Plewnie: „Mąki, kukurydzy, owsa i mięsa, pisze, jest w Plewnie podostatkiem. Armia Osmana przed przybyciem Szefketa liczyła 82 batalionów czyli 56.000 ludzi (?). Jazdy jest mało, bo Czerkiesi po wzięciu przez Rossyan dwóch redut na drodze do Łowczy, zbiegli. Straty Osmana w skutek bombardowania małe; ale w dniu, w którym odbierał owe trzy reduty na drodze do Łowczy (12 września), stracił 3.000 ludzi. Rannych leży w Plewnie 1.000. Plewna wiele ucierpiała przez bombardowanie, mało jednak mieszkańców poniosło rany lub śmierć. Pozycya Osmana w ogóle jest silna, jego żołnierze dobrze usposobieni, żywności dostatek, a przytem przyszły posiłki i amunicya.“

Mniej optymistycznie przedstawiają położenie armii plewnieńskiej dwaj oficerowie tureccy, którzy według *Polit. Corresp.* zbiegli niedawno z Plewny do Belgradu. Według ich zeznań armia Osmana baszy liczy obecnie zaledwie 40.000 ludzi, a straty jej dotychczasowe wynoszą 10.000 w zabitych a 17.000 rannych, z których w Orhanie leży 7000, w Widdyniu 3000, w Niżu 4000, w Sofii 4000. Armia cierpieć ma niedostatek żywności.

Odwołanie Mehemeta Alego nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, przypisują tę destytucyę wpływom księcia egipskiego Hassana, który, jak wiadomo, przyczynił się także najwięcej do usunięcia Abduł Kerima. Oddawna już donoszono, że między *Serdar-ekremem* a podkomendnym jego, księciem egipskim, panowało pewne naprężenie stosunków, które wzmogło się po bitwie pod Cerkowną, w której Egipcyanie podobno nie bardzo się odznaczyli męstwem. Mehemet Ali czynił kroki w Stambule, aby się pozbyć niewygodnej osobistości, której wpływ na dworze sułtana okazał się jednak potężniejszym. Mehemet Ali otrzymał teraz napowrót komendę w Czarnogórze, przeciw której Turcy przygotowali nową kampanię. Donoszą właśnie z Raguzy, że w Mostarze zbiera się 10.000 armia, aby odebrać Czarnogórcom zdobyte przez nich terytoryum.

Razem z Mehemetem Alim usunięty został także Achmet Ejub basza komendant korpusu razgradzkiego, którego zastąpić ma w dowództwie Fazly basza, były komendant wyprawy kaukaskiej.

Nowy wódz armii wschodniej tureckiej Sulejman basza przybył 4 b. m. do Razgradu, zkąd zaraz wyjechał do Kazelewa, gdzie w tej chwili znajduje się główna jego kwatera. Zapowiadają wkrótce ponowienie kroków zaczepnych przeciw armii carewicza, a *Tagblatt* otrzymał już nawet telegram o

bitwie jakoby 3 b. m. stoczonej, która miałaby być wstępem do tej nowej ofenzywy. Telegram ten powtarzamy z wszelkiem zastrzeżeniem, gdyż oprócz *Tagblattu* żaden inny dziennik wiadomości podobnej nie podaje. Telegram ten brzmi:

Ruszczuk 4 października. „Wczoraj części dywizyj Fuada i Assafa baszów przekroczyły Łom niedaleko od Stroko a po poprzedniem silnem ostrzeliwaniu fortyfikacyj rossyjskich zaatakowały pozycye nieprzyjacielskie w dwóch kolumnach. Po sześciogodzinnej walce rozpoczęli Rossyanie odwrót do Domogiły, ścigani przez Czerkiesów. Wojska nasze rozłożyły się obozem w świeżo zdobytych pozycyach, odległych półtora godziny drogi od lewego brzegu Łomu. Z rossyjskiej strony wzięła w walce udział większa część 12 korpusu (pod dowództwem W. księcia Włodzimierza). Nasze straty są nieznaczne; strat nieprzyjacielskich z powodu wielkiej rozległości pola walki nie można było jeszcze skonstatować, w każdym razie straty te są większe od tureckich. W bitwie tej wzięła udział kawalerya turecka w krótkim ale krwawym ataku. Równocześnie donosi Salim basza, komendant Osmanbazaru, że brygada rossyjska, która z sześciu działami przybyła z Kozowy, dotarła do Dżuwalkio, jednakże wskutek gwałtownego ataku Czerkiesów popadłszy w zamieszanie została odpartą. Wtem zjawiła się piechota turecka i zadała ustępującemu nieprzyjacielowi straszne straty. Rossyanie z największym pospiechem ścigani przez Turków, cofnęli się na swe pozycye. Nadto donoszą o mniejszej utarczce, którą stoczyły wojska Nedżiba w okolicy Kozowy nad górnym Łomem.“

Zdaje się, że były to tylko potyczki przednich straży, o których wspomniał niedawno biuletyn rossyjski, a którym korespondent obdarzony bujną, oryentalną fantazyą, przypisuje znacznie większej bitwy.

O bitwie pod Karsem dotychczas jeden tylko *Daily News* podał niektóre bliższe szczegóły, w depeszy z obozu rossyjskiego w Rosrechend datowanej 4 b. m. Depesza ta brzmi: „Dzisiaj cofnęły się nasze wojska ze zdobytych przedtem pozycyj ponieważ były wycieńczone a koniom zabrakło paszy i wody. Na prawem skrzydle otoczyli Rossyanie o 3 po południu Kizil-Tepe, gdy Mukhtar basza, zaniepokojony o swe komunikacye z Karsem przypuścił na czele 20 batalionów rozpaczliwy atak do centrum rossyjskiego, które szpiegi przedstawili mu jako najsłabszy punkt naszej pozycyi. Wysunąwszy naprzód trzy linie tyralierskie, wyruszył w poprzek przez szeroką równinę dzielącą obie armie, podczas gdy artylerya jego na Kizil Tepe usiłowała silną kanonadą osłaniać ten ruch. Generał Heymann dowodził Rossyanami, którzy walczyli pod oczyma W. X. Michała. Nieprzyjaciel przyjęty został straszliwym ogniem działowym, poczem tyralierzy rossyjscy wysunąwszy się naprzód, odparli nieprzyjaciela, który w bezładnej ucieczce oparł się aż w Subotan, ścigany przez Rossyan. Turcy zupełnie zdemoralizowani, nigdzie nie dotrzymali placu. Straty nasze nie są znane, ale słychać, że brakuje 2000 ludzi. Jutro (5 b. m.) oczekiwan jest bitwa na całej linii; Rossyanie chcą odciąć Mukhtara od Karsu i wtrącić go w położenie rozpaczliwe“.

Powyższy raport zgadza się z odnośnemi biuletynami, ale z późniejszych raportów tureckich zdaje się wynikać, że plan rossyjski, odcięcia i zniszczenia armii Mukhtara, pomimo częściowych sukcesów, w końcu przecież się nie powiódł.

O powstaniu w Daghestanie mamy następujący urzędowy raport rossyjski: „Naczelnik sztabu okręgu wojskowego kaukazkiego donosi, że w ostatnich dniach sierpnia wszczęły się rozruchy w Daghestanie środkowym, przyczem buntownicy napadli na most gieorgiewski i na drobne oddziały rozlokowane w rozmaitych punktach okręgu gunibskiego. Rozruchy te odbiły się z początku w Kachetyi zaałazańskiej, gdzie ukazały się były bandy rozbójnicze Lezgińczyków, a od dnia 9 (21) września w okręgach Kazi-Kumuskim, Kajtacho-Tabalarańskim i Kuryńskim, w Dagestanie środkowym i południowym. Ruch jednoczesny wojsk i milicyi ze stron rozmaitych i powrót z obwodu Tereckiego oddziału pułkownika księcia Nakaszydzego, przyczyniły się do przywrócenia spokojności, najprzód w okręgu gunibskim, następnie zaś w pozostałych częściach Dagestanu środkowego i południowego, przyczem dzięki dzielnym krokom oddziałów pułkowników księcia Nakaszydzego i Ter-Assaturowa, buntownicy doznali kilku porażek; dnia zaś 11 (23) września pod aułem Lawaszy i 12 (24) września pod aułem Kutiszy też oddziały rozproszyły bandę buntowników, wynoszącą około 6.000 ludzi. Przez tak pomyślne działania wojsk, powstanie w Dagestanie zostało wszędzie niemal przytłumione. Przez cały ten czas poległ u nas pułkownik Czember; ranieni pułku samurskiego piechoty podporucznik Prokofjew i chorąży Bykowski; polegli i ranieni zostali czterej dowódcy secin milicyi krajowej, tudzież około 130 niższych stopni i milicyantów.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan wyraził w piśmie odręcznem do ministra br. Lassera Swoje uznanie burmistrzowi i Radzie miejskiej w Innsbrucku za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał tam Najdostojniejszy Cesarzewicz podczas uroczystości odsłonięcia studni Rudolfa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 7 października. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 6 b. m.: W. ks. Mikołaj przybył tu wczoraj z okolic Plewny. Wszędzie panuje spokój. Powietrze jest zimne i dżdżyste.

Konstantynopol, 7 października. Agencya Havasa donosi, że Mehemet Ali basza obejmie komendę nad armią operującą przeciw Czarnogórze.

W wczoraj nadesłanym telegramie Mukhtar basza ocenia straty rossyjskie w ostatniej bitwie na 10.000 ludzi. Turcy stracili 2000 w zabitych i rannych.

Londyn, 7 października. *Office Reuter* donosi: Reuf basza donosi z Szybki, że 4 b. m. batalion piechoty i oddział kawaleryi wykonały rekonesans ku wąwozowi Hain Boghaz i odparły oddział rossyjsko-bułgarski.

Sulejman basza donosi 4 bm.: Atak rossyjskiej kawaleryi na przednie straże tureckie pod Turaderre niedaleko od Karlonika został odparty.

Wiedeń, 8 października. (*Tel. pr.*) W sprawie rokowań o traktat handlowy między Austryą a Niemcami donoszą, że rządy austryacki i węgierski postanowiły proponować Niemcom ostateczne koncesye cłowe, a gdyby i tych nie przyjęto do pewnego z góry oznaczonego terminu, wystąpić z samoistną taryfą cłową.

Wiedeń, 8 października. (*Tel. pryw.*) Generał Klapka wystosował list do *Nowej Presse*, w którym raz jeszcze stanowczo zaprzecza, jakoby miał udział w awanturze siedmiogrodzkiej.

Montagsrevue donosi, że skonfiskowany w Szczakowej transport broni pochodził z Genewy i przeznaczony był dla nihilistów rossyjskich.

Wiedeń, 8 października (*Tel. pryw.*) Z pola walki nie nadeszły nowe wiadomości. *Montagsrevue* zapewnia, że Rossya tylko w interesie własnego honoru zdecyduje się na drugą wiosenną kampanię, gdyż nie ma najmniejszej nadziei, aby Porta na wiosnę okazała się skłonniejszą do ustępstw niż obecnie.

Według *Nowej Presse* trzydniowa bitwa pod Karsem nie została rozstrzygniętą.

Nowy *serdar ekrem* Sulejman basza stanął główną kwaterą w Kadiköi. Zaraz po objęciu naczelnego dowództwa złożył Sulejman Ejuba baszę z komendy i oddalił jego szefa sztabu Rifata baszę.

Jedna część armii rossyjskiej, stojącej pod Plewną ma zostać skierowaną nad niższy Łom.

Stara *Presse* donosi, że główna kwatera rossyjska dopiero za dni 14 przeniesioną zostanie z Górnego Studna do Sistowa. Car dostał febry. Niepogoda panuje najprzykrzejsza. Drogi bezdenne.

Tagblatt donosi, że W. Ks. Następca tronu powrócić ma do Rossyi, gdzie się zajmie formacyą wielkiej armii rezerwowej.

Wiedeń, 8 października. (*Tel pryw.*) Insynuacya *Agence Russe* jakoby klęski zadawane Rossyi przez Turków, kompromitowały całą Europę, a osobliwie narażały na szwank powagę i honor Austryi i Niemiec — znalazła dziś w *Fremdenblacie* uwagi godną odprawę. Dziennik ten podnosi, że dzielna i waleczna obrona własnej ziemi od najazdu obcego nie może być wcale obelgą dla Europy.

Stosunki Niemiec do Turcyi stają się z dniem każdym gorszemi. *Daily News* donosi, że Niemcy wystosowały drugą notę do Konstantynopola, w której oświadczają, że nie mogą pozostać obojętnymi świadkami tureckiej nieludzkości. *Nordd. Ztg.* w inspirowanych swych artykułach przemawia w tym samym duchu.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 października 1877.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. I. Kamiński ze Stanisławowa. B. Augustynowicz z Woszczańca. J. Barański z Łukawicy. P. Lane ze Sopuszyna. F. Suchodolski z Tomaszowic. K. Zadurowicz z Hawryłówki.

Hotel George'a.

Pp. Z. hr. Bogusz z Krzemienia. L. hr. Michałowski z Krakowa. E. br. Heydel z Berenian. M. Bernstein z Paryża. G. Dreyfus z Paryża. J. Jełowicki z Daszawy. K. Krzeczunowicz z Komarowa.

Hotel Warszawski.

dnia 6 i 7 października.

W. Czarnecki z Rosyi L. Krasuski z Podola. C. Massalski z Rosyi. A. Niedzwiecki z Rosyi. M. Skopowski z Złoczowa.

Pp. J. hr. Janisor z Wiednia. E. Hosch ze Stryja. W. Tarnowski z Wróblowic. R. Wybranowski z Ujszkowic.

Hotel pod Tygrysem.

P. J. Linhard z Krakowa.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Mijakowski ze Złoczowa. E. Pawlikowski ze Sądowej-Wiśni.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 6 października 1877.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	247	25	249	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	119	—	122	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	50	86	25
„ „ „ 4% „	78	40	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	50	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	92	50	93	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	25	86	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	—	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	49	5	59
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	36	9	47
Półimperyał	9	45	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	57	25	58	25
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 3 października 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.35	64.50
luty-sierpień	64.45	64.60
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	66.90	67.10
kwiecień-październik	66.90	67.10
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 4%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.25	111.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.50	120.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.50	133.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.—	132.50
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	132.50	133.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.40	99.60
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75.05	75.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.25	85 75
Niższej Austryi	104.50	—.—
Siedmiogrodu	76.—	76.75
Węgier	78.—	78.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	99.50	100.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	218.50	219.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	849.—	850.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	35.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	356.—	358.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	175.50	179.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1940.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	248.—	248.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	122.—	123.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	272.50	273.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	72.—	72.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	102.—	103.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	87.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.50	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.—	85.75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.15
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.—	94.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.—
„ „ „ po 5%	100.—	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.50	71.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	64.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.75	98.25
„ „ „ „ III. „	96 —	96.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.—	76.—
z r. 1867	74.75	75.25
z r. 1868	66.50	67.—
z r. 1872	62.50	63.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66.75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161 75	162.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92 50	93.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	56.95	57.05
Berlin za 100 mark w. n p.	56 95	57 05
Frankfurt za 100 mark p.	56.95	57 05
Hamburg za 100 mark w. p. n.	56.95	57 05
Londyn za 10 ft. szt.	116.90	117.10
Paryż za 100 fr.	46.65	46.75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.59.50	5.60 50
„ pełnej wagi	5.61.—	5 63 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.38.50	9.39 50
Rosyjski imperyał	9.63.—	9 67 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104 —	104 10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

6 października 1877.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	—
„ „ „ w srebrze	66	65
Renta w złocie	74	30
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	843	—
„ „ kredytowego	213	50
Londyn	117	50
Srebro	104	60
Napoleond'or	9	42½
Dukat cesarski men.	5	63
100 marek niemieckich	58	05

Dziennik Urzędowy.

(5426 1—3) **Wykaz** L. 11945

ugodzić się mających przedmiotów poboru podatku konsumcyjnego w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na rok 1878 z prawem milczącej prolongacyi na lata 1879 i 1880.

Nazwa i okręg dzierżawy	Taryfa wedle której ugodzony podatek pobierać się ma	Przedmiot podatku	Cena fiskalna		Kaucya do złożenia		Delegat do przeprowadzenia pertraktacyi upoważnionej	Miejsce i czas				
			złr.	kr.	złr.	kr.						
Dawidów z 7 miejscowościami.	III klasy	Rzeź bydła i wyręb mięsa	205	55	52	—	C. k. nadkomisarz straży skarbowej Józef Szujski.	Dawidów urząd gmin.	15	paźdz.	1877.	o godzinie 10 z rana
Jaryczów z 8 „			1200	—	300	—		Jaryczów „ „	16	„	„	
Nawarya z 24 „			711	—	178	—		Nawarya „ „	17	„	„	
Gródek z 47 „			9280	—	2320	—	Kierownik nadzorca straży skar. Floryan Tryczyński.	Gródek „ „	15	„	„	
Janów z 23 „			1760	—	440	—		Janów „ „	16	„	„	
Mikołajów w starostwie żydaczowskiem z 13 miejscowościa.			2012	—	503	—	Komisarz str. skr. Józef Soupper.	Mikołajów „ „	15	„	„	
Kulików z 32 „			2160	—	540	—	Komisarz straży skarbowej Rudolf Jarocki.	Kulików „ „	15	„	„	
Wielkie mosty. z 27 „			1232	88	308	—		Wielkie mosty „	17	„	„	
Żółkiew z 47 „			5512	—	1378	—		Żółkiew „ „	16	„	„	
Wielkie mosty	dtto.	Wyszynk wina, moszczu winnego i owocowego.	30	50	8	—		Wielkie mosty „	17	„	„	

Lwów dnia 2 października 1877. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

(5375 1—3) **Edykt.**

L: 13612. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ustanawia z powodu wniesionego pod dniem 23 sierpnia 1877 pozwu Leona Axentowicza i braci Nikodema i Sotera Sochaników przeciw Anieli z Jurkiewiczów 1 ślubu Jastrzębskiej 2go Czernikowej opiekunce nieletniego w roku 1796 Józefa Jastrzębskiego, temuż Józefowi Jastrzębskiemu, Stefanowi Ciecholewskiemu, Teresie z Jastrębskich Kulikowskiej, Floryanowi Jastrzębskiemu wszystkim z życia i miejsca pobytu niewiadomym, jakoteż w razie ich śmierci przeciw ich sukcessorom z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomym, o extabulacyę prawa zastawu dla sumy 3216 złp 26 gr. 2 fen., 361 złp. 16 gr. 1 fen., 1526 złp. 13 gr. 1 fen., 180 złp. 21 gr. z części dóbr Holihrady „Siekierzyńszczyzna“ zwanej, jak dom. 49 p. 440 n. 12 on. i dom 49 p. 438 n. 12 on. zaprenotowanego z odnośnemi pozycyami jak dom. 49 p. 438 n. 13 on., dom. 49 p. 415 n. 9 on., dom. 49 p. 250 n. 15 i 17 on. i dom. 49 p. 204 n. 20 on., dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. dr. Łuczakowskiego podstawiając mu jako zastępcę p. adw. dr. Schmidta i doręcza ten pozew pod dniem 27 sierpnia 1877 roku dekretowany do pisemnego postępowania kuratorowi p. adw. dr. Łuczakowskiemu, by wniósł nań w przeciągu dni 90 pisemną obronę.

O tem zawiadamia się wymienionych pozwanych a względnie ich spadkobierców celem przestrzegania praw swoich.

C. k. sąd obwodowy

Tarnopol dnia 27 sierpnia 1877.

(5315 1—3) **Edykt.**

L. 5275. Na dniu 19 listopada 1877 o godzinie 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Karola Kozakiewicza o zapłacenie 1160 zł. w. a. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż sumy 12000 zł. w. a. na dobrach Ciemierzowice i gruncie Odebranko jak dom. 463 p. 31. n. 1 on. na rzecz dłużnika Jana Czerwińskiego zaintabulowanej, nawet poniżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa wynosi 12000 zł. w, a., wadyum 1200 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne są wymienione w uchwale z 10 czerwca 1876, l. 2500 które w registraturze tusądowej przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 10 września 1877.

(5358 1—3) **Edykt.**

L. 5740. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach, ogłasza powtórnie, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włość. we Lwowie w kwocie 203 zł. 93 ct., 133 zł. 76. ct., 122 zł. 36 ct., 163 zł. 14 ct., 173 zł. 46 ct., 346 zł. 96 ct. i 126 zł. 31 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużników: Wilhelma i Anny Knauberów w Staremmieście pod l. 38/406 dalej dłużnika Jana Małego w Białokiernicy pod l. 100/114. Iwana i Pałauki z Tychych, Cybulskich w Nowosiółce pod l. 113/339.312 Wasyla Pinkas w Nowosiółce pod l. 137/252.234, Semka Mediucha w Białokiernicy pod l. 77/64. Stefana Hreczkosija w Nowosiółce pod l. 51/134 i Wasyla Izaaka w Siołku pod l. 60/52 położonych, trzech terminach a to: 11 października 1877. 8 listopada 1877 i 6 grudnia 1877 każdym razem o godz. 10 przed poł. z tem, że na pierwszych dwóch terminach realności te tylko za, na trzecim i niżej ceny wywołania: 700 zł. 500 zł.. 300 zł. 1600 zł., 800 zł., 2000 zł, i 400 zł. sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 70 zł., 30 zł., 30 zł., 160 zł. 80 zł., 200 zł. i 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w tusąd. registraturze przejrzeć.

Podhajce 24 sierpnia 1877.

(5286 3—3) **Edykt.**

L. 1880. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Marcelego Januszewskiego w kwocie 128 zł. 25 ct. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Kolbuszowy pod l. 200 położona, Jana i Feliksy Pomorskich własna ciała tabularnego nie stanowiąca, w dniach 6 listopada i 11 grudnia 1877, oraz 15 stycznia 1878. każdym razem o godzinie 10 rano, w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 500 zł. w. a., a wadyam 50 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 20 czerwca 1877.

(5345 3—3) **Edykt.**

L. 1986. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, iż celem zaspokojenia wywalczonej przez Abrahama Dawida Vogelbauma sumy wekslowej 180 zł. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 5tym listopada 1877. 21 stycznia 1878 i 18 lutego 1878 o godzinie 9 z rana licytacya realności nietabularnej Bartka Kowalczuka pod lk. 182 w Ładyczynie.

Na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na terminie trzecim także za niższą i za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 265 złr.

Wadyum 26 zł. 50 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Mikulińce 30 czerwca 1877.

(5483 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1621. C. k. Rada szkolna okręgowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę nauczyciela przy szkole etatowej w Jazłowcu z płacą roczną 450 zł. w. a.

Kandydaci chcący się obiegać o tę posadę mają za pośrednictwem swej władzy przełożonej wnieść podanie najdalej do 15go listopada b. r. i załączyć wszystkie dokumenta jako też wykaz dotychczasowej służby i płacy pobieranej, sporządzony według formularza przepisanego.

Z c. k. rady szkolnej okręgowej.

Czortków dnia 27 września 1877.

(5445 2—3) **Edykt.**

L. 3681. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l. 13 w Podłężu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Wojciecha Szeląga własnej, na zaspokojenie wierzytelności Markusa Samuela w kwocie 900 złr. a. w. z pn., w trzech terminach, dnia 25 października 1877, dnia 27 listopada 1877 i dnia 7 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 4050 zł.

Wadyum zaś 450 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 14 września 1877.

(5453 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 917. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia kwoty 15 złr. w. a. z pn.. wywalczonej przez Salamona Wurmberga, odbędzie się w dniach 11 października, 13 listopada i 11 grudnia 1877, zawsze o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa jednego morga pola w Łaskowcach pod l. 113 położonego, dłużniczki Warwary Biłyk własnego. na 80 złr. a. w. oszacowanego.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Budzanów dnia 23 maja 1877.

(5427 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5167. W Komarnie i Rudkach zostały otwarte z dniem dzisiejszym c. k. stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną do powszechnego użytku.

Lwów dnia 3 października 1877.

C. k. Dyrekcya telegrafów

(5446 2—3) **List gończy.**

L. 21902. Aleksander Żarski, rodem z Bochni, lat 34, wzrostu średniego, budowy szczupłej, ramię lewe niższe i głowa na lewo pochylona, katolik, czeladnik szewski, który z aresztu śledczego w Bochni dnia 6 czerwca b. r. zbiegł, oskarżony jest przez c. k. prokuratoryę o zbrodnię kradzieży z §. 171, 173, 176 II. e. u. k. w Mysłowicach we wrześniu 1876 na swoim majstrze Juliuszu Zawagierskim popełnioną.

Akt oskarżenia doręczono adwokatowi drowi Machalskiemu, jako w myśl §. 421 p. k. ustanowionemu obrońcy, który stał się prawomocnym.

Wzywa się wszystkie władze, aby oskarżonego w razie przydybania ujęły i do tutejszego sądu odstawiły.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków 29 września 1877.

(5444 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 911. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. galicyjskiego zakładu kredyt. włośc. we Lwowie w sumie 93 zł. 76 ct. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 16 w Wojkowicach położonej, własność Tomasza Burysz, ciała tabularnego nie stanowiąca, w trzech terminach, a to na dzień 31 października, 21 listopada i 5 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w sądzie tutejszym.

Za cenę wywołania stanowi się sumę szacunkową 150 zł. w. a.

Wadyum wynosi 15 zł. w. a. które do rąk komisyi licytacyjnej ma być złożone.

Resztę warunków licytacyi, akt zastawniczego opisania realności przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 13 marca 1877.

(5418 2—3) **Konkurs.**

L. 148. Sąd powiatowy w Lisku poszukuje dyurnistę z miesięczną płacą 20 złr.

Naczelnictwo c. k. sądu powiatowego.

Lisko dnia 2 października 1877.

(5420 2—2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 1196. C k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Sany Brechner w ilości 33 zł. z pn., sprzedaną będzie w drodze przymusowej 1/3 części gruntu w Groniu Kulowym w Nieledwi położonego, do dłużnika Tomasza Szpaka należącego w trzech terminach, dnia 18 października, dnia 15 listopada i dnia 13go grudnia 1877, każdego razu o godzinie 10tej rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 66 zł. zaś wadyum 7 zł.

Milówka 29 lipca 1877.

(5351 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 9434. Von der aus 56 Blättern bestehenden, einheitlich durchgeführten Marschrouten-Karte der oester. ung. Monarchie im Maße 1: 300.000 gelangt die erste, Siebenbürgen und Galizien umfaßende Serie mit 17 Blättern und dem Uebersichtsblatte Ende September d. J. zur Ausgabe.

Die aus 8 Blättern und dem Titelblatte bestehende zweite Serie, enthaltend Böhmen und Mähren, wird Ende October, der Rest der Karte mit 29 Blättern als dritte Serie Ende Dezember l. J. veröffentlicht werden.

Die Karte ist auf Grund amtlicher Daten bearbeitet, und als Instradirungs-Behelf bestimmt, kann aber auch allgemein als vollkommen verläßliche Distanz- und Reisekarte benützt werden.

Dieselbe enthält die politischen Abgrenzungen, die Amtsitze der politischen Behörden die Haupt- Neben- und Zwischenmarschstationen die Eisenbahn-Post-Telegrafen und Dampfschifffahrts-Stationen, so wie alle im Betriebe befindlichen Lokomotiv- und Pferde-Eisenbahnen alle Straßen und Fahrwege.

Die Entfernungen zwischen den Haupt- Neben- und Zwischenmarsch-Stationen sind in Kilometern, im Gebirge die Distanzen an den Fußwegen und Reitsteigen nach Gehstunden angegeben.

Zur Karte gehört das länderweise und alfabetisch geordnete Ortsregister.

Der Preis eines Blattes, unaufgespannt beträgt 24 kr., des Uebersichtsblattes 10 kr., des completten unaufgespannten Exemplares daher 13 fl. 30 kr.

Aufgespannt kostet die Karte u. z.

1. Ein Blatt auf grauen Perkail sechstheilig aufgespannt 54 kr., ein Uebersichtsblatt 40 kr., ein Schuber 1 fl., daher ein komplettes aufgespanntes Exemplar in 4 Schubern 34 fl. 10 kr.

2. Ein Blatt auf grauen Perkail aufgespannt, in 4 Theilen gebrochen 48 kr., ein Uebersichtsblatt 34 kr., daher ein komplettes aufgespanntes Exemplar in einem Karton 27 fl. 54 kr.

3. Ein Blatt auf rohen, ungefärbten Perkail aufgespannt, in 4 Theilen gebrochen 39 kr., ein Uebersichtsblatt 25 kr., daher ein komplettes aufgespanntes Exemplar in einem Karton 22 fl. 50 kr.

Das Ortsnamen-Register von Galizien kostet 40 kr., jenes von Siebenbürgen 45 kr.

Wien, im September 1877.

Vom k. k. Militär. geografischen Institut.

(5200 2—3) **Edykt.**

L. 24978. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Franciszka Brzeskiego i p. Olgę Brzeską, że przeciw nim o zapłacenie 720 zł. pod dniem 13 września 1877 l. 24978 i J. M. Ofen wniósł pozew, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty, którym polecono Franciszkowi Brzeskiemu i Oldze Brzeskiej aby zaskarżoną kwotę z 6% odsetkami od dnia 26 marca 1877 i kosztami sporu w kwocie 10 zł. 60 ct. J. M. Ofenowi w ciągu dni 3 solidarnie zapłacili.

Gdy miejsce pobytu pozwanych jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Markiewicza kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym w razie wniesienia zarzutów spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym aby w terminie 3 dniowym albo sami zarzuty wnieśli lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli w ogóle zaś, aby szelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe zaniedbania skutki sami sobie przypisać muszą.

Kraków dnia 14 września 1877.

(5419 3—2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 1197. C. k. sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Barbary Skolarzowej w ilości 20 zł. 50 ct. z pn. w drodze przymusowej sprzedaży będzie grunt w Zarembku Stopkowym w Cięcinie położony, do dłużnika Józefa Waligóry należący, 4 morgi 167 sążni kw. obejmujący, w trzech terminach, dnia 18 października, dnia 15go listopada i dnia 13 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego.

Cena wywołania stanowi 120 złr., zaś wadyum 12 zł.

Milówka 30 lipca 1877.

(5481 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 519. C. k. sąd powiat. w Zaleszczykach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w zabudowaniu tegoż sądu w dniu 18 października o godzinie 10 przed południem sprzedaną zostanie realność pod nr. 205 w Zaleszczykach położona, ciało tabularne stanowiąca na zaspokojenie pretensyi funduszu indemnizacyjnego w kwocie 86 zł. 40 ct. mk. z pn. za jakąkolwiekbądź cenę.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 200 złr., zadatek 15 zł.

Dalsze warunki przymusowej sprzedaży, wyciąg tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki dnia 31 marca 1877.

(5474) **Ogłoszenie.**

L. 12636. C. k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Tarnopolu oznajmia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Berezowica wielka dnia 16go października 1877 się rozpoczną.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Tarnopol dnia 4 października 1877.

(5477 1—3) **Edykt.**

L. 3617. Do przeprowadzenia dozwolonego aktu przymusowej publicznej sprzedaży realności pod lk. 73/87 w Kętach położonej, dotąd na imię Jana Zgłobickiego intabulowanej, a to celem wydobycia pretensyi Błażeja Borgosza w kwocie 17 zł. 18 ct. z pn., wyznacza się w sądzie tutejszym dwa termina na 15 października i 28 października 1877, zawsze o godzinie 10 rano, na których to terminach realność tą jedynie za cenę szacunkową 1267 zł. 60 ct. lub powyżej sprzedaną będzie, zaś w razie nieudania się licytacyi termin do ułożenia warunków ulżewających na dzień 19 listopada 1877 godzinę 9 z rana.

Wadyum wynosi 127 zł w gotówce.

Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i wyciąg tabularny są do przejrzenia w sądzie, zaś wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Biały.

Kuratorem dla niewiadomych interesentów ustanowiono adwokata dra Chrzanowskiego z Kęt.

Co się do wiadomości podaje.

C. k. sąd powiatowy.

Kęty 28 lipca 1877.

(5476 1—3) **Edykt.**

L. 3577. W sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego przeciw małżonkom Christianowi i Elżbiecie Petri pto 46 złr., 46 zł. i 964 zł. 55 ct. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 15 października 1877 o 9 godzinie rano przymusowa sprzedaż licytacyjna realności pod l. 111 w Schomlau położonej, pod warunkami w tut. sądowym edykcie z dnia 31 grudnia 1875 l. 7351 (nr. 133, 134, 135 „Gazety Lwowskiej“ ex 1876) wyrażonemi, z tą tylko zmianą, iż na powyższym terminie realność ta także niżej ceny wywołania i za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną będzie, tudzież że wadyum kwotę 126 zł. wynosi.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów dnia 30 czerwca 1877.

(5475 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2269. C. k. sąd powiatowy w Jaśle podaje do publicznej wiadomości, że celem zabezpieczenia dostawy żywności tutejszym aresztantom na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1878, odbędzie się publiczna licytacya w dniu 12 i 26 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Warunki licytacyi są w registraturze do przejrzenia.

Jasło 27 września 1877.

(5279 1—3) **Edykt.**

L. 4936. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności gal. zakładu kredytowego ziemskiego w sumie 6000 zł. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Ruszkowa do p. Kamila Rydla należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach 12 listop., 12 grudnia 1778 i 14 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 30.000 zł. w. a., poniżej której w terminach powyższych dobra sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 3000 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych trzech terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 14 stycznia 1878 godzinę 4tą po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w czwartym terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, którzyby po dzień 20 maja 1876 do hipoteki dóbr Ruszkowa weszli, i tych wierzycieli, którymby z jakichkolwiek powodów rezolucya rozpisująca licytacyę doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora ad actum w osobie adw. dra Malawskiego z substytucyą adwokata dra Forysta ustanowionego, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 12 maja 1877.

(5442 1—3) **Edykt.**

L. 3522. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 25 zł. a. w. z pn., na rzecz Joska Süsman, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 30 października, 22 listopada i 20 grudnia 1877 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności Apolcia Kropiwnickiego własnej pod lk. 60 rep. 32 w Załokciu leżącej.

Cena wywołania wynosi 21 złr. 30 ct. wal. a.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż 13 sierpnia 1877.

(5450 1—3) **Edykt.**

L. 15134. Samborski c. k. sąd obwodowy otwiera konkurs do majątku tak ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku pani Anny baronowej Türke w Lubieńcach, poruczа kierownictwo tej upadłości panu c. k. sędziemu powiatowemu Janowi Majeranowskiemu w Stryju, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej ustanawia p. dra Baczyńskiego w Stryju.

Wzywa zatem wierzycieli, aby przy terminie dnia 31 października 1877 o godzinie 10tej rano przed komisarzem konkursowym przy wykazaniu swych roszczeń poczynili propozycye względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy lub zamianowania innego i tegoż zastępcy i przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa wszystkich tych, którzy do wspólnej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, aby swe pretensye nawet w razie, gdyby już o takowe spór wytoczony był, w terminie później oznaczyć i ogłosić się mającym z tymże c. k. sądzie obwodowym, albo w c. k. sądzie powiatowym w Stryju, wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże ustawie skutkom prawnym zgłosili i na terminie do likwidacyi zaliko dowali i pierwszeństwo oznaczyli.

Wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili i przy ogólnym terminie likwidacyi się jawili, przysługuje prawo powołać ostatecznie przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy konkursowej tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli do tego czasu urzędujących inne osoby ich zaufania.

Wierzyciele, którzy nie w Stryju lub w bliskości mieszkają, mają w zgłoszeniu ich pretensyj wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby przez tenże sąd obwodowy dla nich na ich niebezpieczeństwo i koszt kuratora.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ i Wiedeńskiej.

Sambor dnia 30 września 1877.

(5449 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1798/pr. Jego Ekscelencya prezydent c. k. sądu wyższego krajowego na mocy §. 301 ust. post. karn. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1877 przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu na dniu 21 listopada 1877 o godzinie 9tej przed południem rozpoczynającej się, zamianował prezydenta c. k. sądu obwodowego dra Michała Trusza przewodniczącym sądu przysięgłych, a jego zastępcami c. k. radców sądów krajowych Stanisława Zawirskiego, Huberta Freubergera, Emanuela Łozińskiego i Cypryana Leszczyńskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Przemyśl dnia 3 października 1877.

(5458 1—3) **Edykt.**

L. 3103. C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia dłużnej sumy 880 zł. a. w. wraz z pn.. odbędzie się w dwóch terminach, tj. dnia 12 października i 25 października 1877, każdym razem o godzinie 12tej przed południem w dworze w wsi Hodyniach w powiecie mościskim położonym, stacya kolei Karola Ludwika, Hodynie-Mościska, egzekucyjna sprzedaż ruchomości, jakoto: koni, powozów, luster, fortepianu na rzecz wierzyciela p. Leisora Reich z dołożeniem, że na pierwszym terminie przedmioty zajęte tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim terminie zaś za jakąbądź cenę sprzedane zostaną.

Mościska dnia 4 września 1877.

(5413 1—3) **Edykt.**

L. 7754. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy chcąc kupienia mającym niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Jakóba Hirsza w kwocie 300 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym dnia 25go października 1877 o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności Zlaty Wieselberg pod lk. 126, pod tym ułatwiającym warunkiem, że realność ta na tym terminie także niżej ceny szacunkowej, za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie.

Jako cenę szacunkową stanowi się kwotę 895 zł. w. a., wyprowadzoną przez sądową detaksacyę tej realności.

Każdy chęć kupienia mający ma złożyć do rąk komisy licytacyjnej 10% ceny szacunkowej, to jest kwotę 89 zł. 50 ct. w. a. jako zakład w gotówce lub papierach wartościowych na giełdzie notowanych po kursie na dniu licytacyi poprzedzającym, który to zakład jeżeli w gotówce złożonym zostanie najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonym, zaś innym licytantom zaraz po licytacyi zwróconym zostanie.

Najwięcej ofiarujący ma pod rygorem rozpisania relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo i utraty złożonego wadyum na rzecz wierzycieli hipotecznych w 30 dniach po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu całą cenę kupna sądownie złożyć, poczem mu dekret własności wydanym, i on w fizyczne posiadanie wprowadzonym zostanie.

Reszta warunków licytacyi, jakoteż akt detaksacyi, mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwod.

Kołomyja dnia 5 września 1877.

(5383 3—3) **Edikt.**

Zl. 44180. Vom Lemberger k. k. Landesgerichte wird der dem Aufenthaltsorte nach unbekannten Josef, Stanislaus, Felicyan 3 N. Gfr. Stadnicki hiemit verständigt, daß über Einschreiten der Luise Schimitzek mit dem h. g. Bescheide von 28 Oktober 1876 Zl. 57216 der Landtafel aufgetragen wurde, auf Grund der von Anton Schimitzek am 11 Oktober 1876 ausgestellten Cession Luise Schimitzek als Eigenthümerin der Hälfte der im Lastenstande der dem Hr. Josef Stanislaus Felician Gfr. Stadnicki gehörigen Güter Janowica c. att. Zardziele Gierowa und Podbrzezie für Anton Schimitzek laut Dom. 465 p. 211 n. 113 on. intabulirten Wechselforderungen pr. 2500 fl., 2300 fl., 3025 fl., 2800 fl.; 500 fl. 500 fl. und 750 fl. ö. W. s. N. G. zu intabuliren.

Zugleich wird für den abwesenden Josef Stanislaus Felician Grafen Stadnicki der L. Adv. Dr. Heinrich Gottlieb mit Substituirung des L. Adv. Dr. Mansch zu Curator ernannt demselben der gedachte Bescheid zugestellt, und Graf Josef Stanislaus Felician Stadnicki aufgefordert, diesen seinen Vertretern rechtzeitig die nöthige Information und Behelfe mitzutheilen oder sich einen anderen Vertreter zu bestellen, als sonsten er sich die Folgen seines Saumsals selbst zuschreiben müßte.

Lemberg 1 September 1877.

(5415 3—3) **Edykt.**

L. 6358. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu odnośnie do edyktu z dnia 18 listopada 1876 l. 8848 zawiadamia, iż dnia 11go października 1877 o godzinie 9 rano, odbędzie się w budynku sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 18 w Tywonii Pańka i Justyny małżonków Podgórskich własnych, na zaspokojenie wierzytelności Hindy Mandelberg w kwocie 350 złr. w. a. z pn., za jakąkolwiekbądź cenę.

Wadyum 190 złr. w. a.

Jarosław 12 lipca 1877.

(5421 3—3) **Edykt.**

L. 4785. C. k. sąd powiatowy w Nisku niniejszem ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Gitli Hirschfeldowej przeciw Tomaszowi Dąbkowi i Franciszkowi Szewczykowi solidarnym dłużnikom wywalczonej w kwocie 50 zł. z pn., tu w sądzie sprzedane będą przez publiczną licytacyę realności gruntów p. lk. 3.2, oszacowane na 100 złr. i lk. 216, oszacowane na 150 złr. w Barcach. w terminach 11 października i 8 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano i w razie nieuzyskanej oferty niżej ceny szacunkowej, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli termin na dzień 6 grudnia 1877, o godzinie 9 przed południem.

Wadyum wynosi 10 zł. i 15 zł., a warunki licytacyi, protokół opisania zastawniczego i oszacowania, mogą być przejrzane w tutejszo-sądowej registraturze.

Nisko dnia 9 sierpnia 1877.

(5412 3—3) **Edykt.**

L. 12426. W skutek polecenia c. k. sądu wyższego z dnia 24 lipca 1877 l. 8072, c. k. sąd obwodowy w Tarnowie jako instytucya tabularna czyni wiadomem, że w skutek podania Schaji Rappaporta do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie w dniu 19 marca 1877 l. 4724 wniesionego. otworzono w księgach gruntowych miasta Tarnów nowe ciało tabularne dla realności pod nr. 95 l. a) składający się z części placu Kazimierza l. parc. 338 w objętości 15° 0' 10" □, tudzież z części parc. l. 110 w objętości 32½° □ z realności l. 94 wydzielonej, i z części parcel 109 w objętości 64° 2" □ z realności l. 95 wydzielonej, a przeto obejmującej razem 128° 0' 4" □ płaszczyzny, na której dwupiętrowa kamienica jest wymurowaną, które w urzędzie hipotecznym tegoż sądu przejrzeć można.

Realność wspomniona uważaną będzie za ciało tabularne od dnia 15 października 1877, od którego to czasu nowe prawa własności, zastawu lub inne prawa hipoteczne do tej realności odnoszące się, tylko przez wniesienie do tego nowego ciała tabularnego, nabyte lub ograniczone, lub zniesione być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. sąd krajowy wyższy:

a) wszystkie osoby, które na zasadzie prawa przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego, tj. przed dniem 15 października 1877 nabytego, żądają zmiany stosunków tamże wpisanych do do własności lub posiadania tej realności odnoszących się. bez różnicy, czy zmiana ma nastąpić przez przypisanie, odpisanie lub przepisanie — przez sprostowanie powyższego opisania tej realności, przez zestawienie lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób.

b) wszystkie osoby, które przed dniem 15 października 1877 nabyły prawa zastawu, służebności, lub inne prawa, będące przedmiotem ksiąg gruntowych, odnoszące się do tej realności lub do części takowej, o ile prawa te mają być wniesione jako należące do dawnego stanu biernego, a nie zostały wniesione przy otworzeniu tego nowego ciała, — aby te swoje pretensye oraz z żądanem prawem pierwszeństwa przy dołączeniu dotyczących dokumentów, zgłosili w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie w zakresie 3ech miesięcy, tj. aż do dnia 15 stycznia 1878 a to tem pewniej, ile że w razie przeciwnym w myśl §. 6 ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96, utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Przywrócenie lub przedłużenie tego terminu nie ma miejsca.

Tarnów dnia 2 sierpnia 1877.

(5389 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3181. C. k. sąd powiat w Bursztynie ogłasza, że w celu zaspokojenia należności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w ilości 130 złr. 11 ct. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 83/56 w Sarnkach średnich położonej, Stefana Baczyńskiego własnej, cia-

ła tabularnego nie stanowiącej, a to na dniu 1. 15 i 30 listopada 1877 o godzinie 10tej rano.

Cena wywołania 300 złr.

Wadyum 30 złr.

Resztę warunków i protokół opisania można w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Bursztyn dnia 30 sierpnia 1877.

(5287 2—3) **Edykt.**

L. 7117. C. k. sąd powiatowy w Lisku podaje do wiadomości, że na dniu 13 sierpnia 1877 do l. 6087 Hersz Wolf Dym przeciw Wincentemu Garwolińskiemu, a względnie jego nieznanym spadkobiercom pozew o zaintabulowanie go za właściciela realności pod l. 145 w Lisku wniósł.

Do rozprawy na ten pozew wyznaczono dzień 8 listopada 1877 o 10 godź. rano i doręczono takowy kuratorowi Antoniemu Kukurewiczowi w Lisku.

Wincentego Garwolińskiego, a względnie jego spadkobierców wzywa się, by celem obrony osobiście w sądzie stanęli, lub informacyę do obrony kuratorowi udzielili, gdyż inaczej skutki z zaniedbania wyniknąć mogące sami sobie przypisać będą musieli.

Lisko 18 września 1877.

Doniesienia prywatne.

(5440 1—3) L. 3543.

Konkurs

na opróżnioną w mieście Nowym Sączu posadę lekarza miejskiego za roczną remuneracyą po 300 złr., i z prawem poboru zwykłych taks, wszelako bez prawa do emerytury rozpisuje się konkurs z terminem dni 14 od dnia ostatniego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" liczyć się mających.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania do tutejszego magistratu i zaopatrzyć je dowodami wieku, zdrowia, uzyskanego doktoratu z nauk lekarskich, wreszcie stosunków familijnych.

Posada udzieloną będzie prowizorycznie; stabilizacya może nastąpić dopiero po upływie jednego roku praktyki.

Magistrat, Nowy Sącz dnia 1 października 1877.

(5486 1—3)

Ogłoszenie licytacji

na **konie** wschodniego pochodzenia i **bydło** półkrwi holenderskiej, w folwarku Izydorówka, w powiecie Żydaczowskim, odbędzie się licytacya na klacze stadne, ogiery czteroletnie, 3 i 2-letnie, konie i klacze wierzchowe 5cio i 4-letnie, dalej na krowy cielne, jałówki i buhajki dwuletnie.

Licytacya rozpocznie się w dniu 24 października b. r. o godzinie 1 z południa.

Izydorówka leży w pośrodku dwóch dworców kolei: Arcyks. Albrechta stacya Stryj i Lwowsko-Czerniowiecka stacya Bortniki.

Powozy i wózki będą na obydwu stacyach dla PP. licytantów zamówione.

Aleksander Dzieduszycki.

L. 8512/ex 1877. Ces. kr. uprzyw. (5429 2—2)

Galicyjska kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 15 października r. b. wejdą w życie następujące Dodatki do taryf.

I. dodatek II. do regulaminu i taryfy z d. 1 marca 1874 dla związkowego ruchu towarowego Szląsko-Galicyjsko-Rumuńskiego, zawierający.

a) Zmiany postanowień wstępnych i regulaminowych głównej taryfy;

b) Odmienne pozycye frachtowe dla transportów zboża i. t. p. w ilościach po 5000 do 10000 kilogr. w miejsce specyalnej taryfy zbożowej z d. 1 lutego 1875 r. wraz z dodatkami.

c) Pozycye frachtowe dla przyjętej właśnie do tego ruchu związkowego stacyi Bednarów kolei Arcyks. Albrechta dotyczące transportów drzewa w ładunkach wagonowych.

II. Dodatek XI do Regulaminu i taryfy z d. 1 października 1875 r. dla związkowego ruchu towarowego Bremsko- względnie Hamburgsko-Galicyjsko-Rumuńskiego, którym to dodatkiem w miejsce odpowiednich pozycyj frachtowych specyalnej taryfy zbożowej z d. 1 lutego 1875 r. dotyczących ilości po 5000—10000 kilogr. zaprowadzają się pozycye frachtowe klasy C. ładunków wagonowych pomienionej dopiero taryfy związkowej, dla stacyj: Hamburg, Harburg, Lüneburg, Brema, Bremerhafen i Geestemünde.

Wiedeń, dnia 22 września 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 13.